

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI (NR 245)

z dnia 27 czerwca 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 245)

27 czerwca 2018 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Jarosława Sachajki (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi o rozwiązaniach pomocowych dla gospodarstw dotkniętych klęską suszy;
- projekt planu pracy Komisji na okres od 1 lipca do 31 grudnia 2018 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jan Krzysztof Ardanowski** minister rolnictwa i rozwoju wsi wraz ze współpracownikami, **Maria Fajger** prezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Piotr Matwiej** doradca Związku Banków Polskich, **Wiesław Wnorowski** przewodniczący rady powiatowej Podlaskiej Izby Rolniczej, **Mateusz Gajda** radny miejski w Proszowicach, **Mirosław Borowski** wiceprezes Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Paweł Wilk** członek Federacji Rolnej, **Sławomir Litwin** członek zarządu Związku Producentów Ryb, **Marcin Bustowski** przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej wraz ze współpracownikami, **Wiesław Domian** prezes zarządu Warmińsko-Mazurskiego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, **Stanisław Jamróz** członek zarządu Polskiego Towarzystwa Rybackiego, **Piotr Rusiecki** członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej wraz ze współpracownikami, **Aleksander Zaręba** członek NSZZ Rolników Indywidualnych Solidarność, **Sławomir Izdebski** przewodniczący OPZZ Rolników i Organizacji Rolniczych, **Lech Kuropatwiński** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa Samoobrona, **Henryk Ostrowski** członek Lubuskiego Forum Rolniczego, **Michał Kołodziejczak** prezes zarządu Unii Warzywno-Ziemniaczanej, **Renata Beger** działaczka rolnicza, **Agnieszka Beger** rolnik z powiatu złotowskiego, **Edgar Latała** rolnik, **Adam Ulbrych** ekolog, **Bogusław Barnaś** rolnik, **Konrad Kaczmarczyk** rolnik, **Piotr Łakomy** rolnik, **Krzysztof Müllauer** rolnik, **Maciej Mojzesowicz** rolnik.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska-Brzost** i **Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów oraz przybyłych gości. Witam obecnego na posiedzeniu Komisji pana ministra rolnictwa i rozwoju wsi Jana Krzysztofa Ardanowskiego. Stwierdzam kworum.

Porządek dzienny posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje następujące punkty: informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi o rozwiązaniach pomocowych dla gospodarstw dotkniętych klęską suszy; informację ministra i rozwoju wsi o planowanych działaniach resortu; rozpatrzenie projektu planu pracy Komisji na okres od 1 lipca do 31 grudnia 2018 r.

Czy są uwagi do porządku obrad? Nie słyszę uwag, zatem uważam porządek obrad za przyjęty.

Proszę pana ministra o przedstawienie informacji dotyczącej działań pomocowych dla gospodarstw dotkniętych klęską suszy.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, wysokie prezydium, szanowni państwo, koleżanki i koledzy. Zdaję sobie sprawę, że dzisiejsza liczna obecność mediów i rolników jest spowodowana tym, że chcieliście zobaczyć, jak wyglądam, czy się zmieniłem w ciągu 7 dni. Nie. Nie zmieniłem się. Moje cechy, które jednym podobały się, innym nie, nie ulegną zmianie. W moim przypadku punkt widzenia nie zależy od punktu siedzenia.

Chcę państwu posłom bardzo serdecznie podziękować za współpracę w poprzedniej i obecnej kadencji – i z koalicji, i z opozycji. Zanim przejdę do problemu suszy, chciałbym zadeklarować, że polityka resortu będzie otwarta i transparentna. Będę starał się bywać często na posiedzenia komisji rolnictwa. Zapewne będą jakieś ograniczenia, bo musiałem zmienić tryb życia i rozkład dnia, np. przyzwyczajając się do wstawania o godz. 5.00 rano. To jest zobowiązanie, które na siebie przyjąłem. Będę bywał na posiedzeniach komisji. Chcę zadeklarować, że dłuższe wystąpienie dotyczące planów nowych rozwiązań dla rolnictwa zaprezentuję na następnym posiedzeniu Sejmu, w uzgodnieniu z prezydium. Mam nadzieję, że wówczas nie będzie pośpiechu i przymusu związanego choćby z głosowaniami w dniu dzisiejszym, na które będziemy musieli za chwilę się udać.

Resort i podległe mu jednostki będą otwarte na udzielanie informacji potrzebnych posłom w ich pracy. Jestem przekonany, że Sejm jest napędzany polityką. Za chwilę ci, którzy składali mi życzenia i gratulowali awansu, sukcesu, będą pierwszymi, którzy mnie zaatakują. Jestem dość odporny na straszenie. Boję się tylko Pana Boga. Straszenie mnie protestami czy innymi działaniami nie robi na mnie szczególnego wrażenia.

Polityka resortu będzie uzgadniana z partnerami społecznymi, nie tylko konsultowana pro forma, jak to często na przestrzeni wielu lat bywało. Polityka będzie uzgadniana z partnerami społecznymi, którzy wezmą również za nią współodpowiedzialność. To jest absolutna zmiana podejścia. Pamiętam kilkunastu ministrów rolnictwa. Organizacje rolnicze mówią: „Zróbcie tak, żeby było dobrze, a my będziemy was rozliczać i kontrolować”. Będę prosił usilnie, bardzo zdecydowanie, by organizacje rolnicze brały udział przy podejmowaniu decyzji i tej decyzji będziemy razem bronić. To zmienia pozycję organizacji rolniczych. Jesteście moimi partnerami w rozwiązywaniu problemów. Jeśli ktoś nie chce, to zabiera sobie również prawo do protestu i do krytykowania.

Ocenianie mnie w każdej chwili, filmowanie, kamerki internetowe – proszę bardzo. Jeśli ktoś uważa, że to jest główny cel jego działania, to życzę udanej zabawy.

Dla posłów ministerstwo jest otwarte zawsze. Uzyskiwanie informacji na możliwym niezastrzeżonym klauzulami poziomie jest możliwe. Znamy się od wielu lat. Z większością z was jestem na ty. Nie piszcie bezsensownych interpelacji, pytań, na które znacie odpowiedzi, które są elementem politycznym, sposobem pokazania waszego zainteresowania, potem sprzedania tego w mediach, czy przed swoim elektoratem. Poseł potem chwali się wyborcom, że zadał kilkadziesiąt pytań, na które notabene zna odpowiedzi lub one go nie interesują, ale tworzy szum pokazujący jego znaczenie. To bardzo komplikuje i absorbuje pracowników poszczególnych departamentów, które zamiast zająć się rozwiązywaniem problemów, trwonią czas na odpisywanie na pytania. Jeśli ktoś chce nadal to czynić, będzie otrzymywał odpowiedzi.

Po głosowaniach postaram się przedstawić bardziej precyzyjny pomysł na pracę resortu rolnictwa, natomiast zgodnie z upoważnieniem pana premiera pewne nowe propozycje, które istotnie poprawią funkcjonowanie rolnictwa, przedstawię za kilkanaście dni. To jest zobowiązanie wobec premiera, dlatego dziś nie będę przedstawiał tych planów.

Teraz bardzo krótko odnośnie do suszy. Proszę państwa, susza w Polsce występuje, co widać gołym okiem. Nie jest to zjawisko wydumane, jak niektórzy twierdzą. Monitoring suszy prowadzi od kilku lat Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa. Czyni to na podstawie danych z 660 stacji meteorologicznych. Pokrycie terenu Polski nie jest może idealne, ale nie jest też najgorsze. Apeluję, żeby następne stacje meteorologiczne powstawały w województwach. W województwie kujawsko-pomorskim instytucją, która ufundowała kilkadziesiąt stacji meteorologicznych, jest samorząd województwa. Może w innych województwach marszałkowie również powinni wyłożyć pieniądze, byśmy mieli pewność, jak kształtują się opady na mniejszych terenach, bliżej stacji meteorologicznych, żeby nie stosować ekstrapolacji na duże odległości.

Klimatyczny bilans wodny, który jest podstawą do rozważania, czy wystąpiła susza, jest ujemny na terenie całej Polski, poza obszarem górskim. Wskazuje, że opady były niedostateczne dla roślin. Natomiast na podstawie klimatycznego bilansu wodnego i map, które instytut publikuje, nie da rady ustalić, jakie są straty spowodowane suszą. Nie ma takiej możliwości. Trzeba te straty oszacować w terenie, ustalić na poszczególnych

typach gleb. Inaczej reagują gleby ciężkie, które trzymają wodę przez dłuższy czas. Inaczej reagują piachy, gdzie woda ucieknie następnego dnia i w systemie korzeniowym już jej nie ma. Inaczej reagują poszczególne gatunki roślin uprawnych. Duże znaczenie ma długość ich sezonu wegetacyjnego. Dlatego nie uda się automatycznym mechanizmem ustalić, jakie są straty na poszczególnych uprawach.

Można powiedzieć, że na późno sianych zbożach jarych straty wynoszą prawie 100%. Żadne deszcze, które nastąpiły, niczego nie naprawiają. Bardzo słabe są również plony zbóż ozimych, które wchodziły w okres wiosenny, w szczególności na słabych ziemiach. Problem rzepaku jest bardziej złożony, ponieważ rzepak generalnie był słaby w powodu przymrozków. Bardzo słaby był rzepak, który wchodził do uprawy. Nie tyle susza, ile ogólny stan rzepaku i jego słaba kondycja od wiosny sprawiła, że zbiory rzepaku w tym roku nie będą imponujące. Deszcze, które pojawiły się w niektórych regionach, zdecydowanie poprawiają kondycję roślin późnego zbioru, czyli kukurydzy, zarówno w wykorzystaniu kiszonkowym, jak i ziarnowym; poprawiają stan użytków zielonych, buraków, warzyw. Trudno ocenić, jakie straty susza spowodowała. Dopiero za jakiś czas będziemy mogli to obserwować.

W jaki sposób oszacować w terenie straty spowodowane suszą? Od dłuższego czasu funkcjonuje mechanizm, którego nikt nie kwestionował. Teraz pojawiają się głosy, że trzeba go zmienić. Sympatyczny pan poseł Kołodziejczyk domagał się dzisiaj w państwowej instytucji oszacowania strat. W tym tygodniu? Już? Natychmiast? Ludzie, zacznijmy ujmować problem racjonalnie. Poseł Kaczmarczyk, przepraszam bardzo. Możemy rozważyć, w jaki sposób w przyszłości zobiektywizować ocenę zjawisk przyrodniczych na poszczególnych polach. To jest sprawa otwarta. Niektórzy twierdzą, że trzeba poprzez obrazowanie satelitarne to przeprowadzić. Może niezależnie od subiektywnej oceny pozwoli to określić stan upraw w stosunku do prognozy zbiorów, co stanowi podstawę do sformułowania oceny, jakie są straty. Może trzeba tworzyć nowe instytucje, ale nie jestem zwolennikiem tworzenia nowych armii urzędników, którzy nie bardzo wiadomo czym mieliby się zajmować, mają trwać w gotowości.

Dlatego pozostaje system, w którym funkcjonujemy jakiś czas. Może jest nieco ułomny, ale nic innego nie jestem w stanie wymyśleć w tym roku. Jest to system komisji szacujących. W niektórych województwach (chcę bardzo pochwalić woj. wielkopolskie) komisje są powoływane na cały rok. Ludzie znają się na tym, mają pojęcie, jak szacować, znają swój teren, wiedzą, gdzie są pola, mają siatkę pól. Wiedzą, jak dotrzeć do rolników, jeśli pojawi się sytuacja kryzysowa. W wielu województwach nie ma stałych komisji i trzeba je powoływać ad hoc. Są one warunkiem uruchomienia jakiegokolwiek pomocy, poza pomocą socjalną, którą możemy przyznać bez żadnego szacowania, jeśli dotknie ludzi nieszczęście, to się stało w zeszłym roku w woj. kujawsko-pomorskim, gdzie huragan zniszczył wiele gospodarstw. Ośrodek pomocy społecznej przyznaje zapomogę, żeby ludzie przeżyli.

Jeśli chodzi o pomoc dla rolnictwa, wymaga ona oszacowania strat. Komisje muszą pracować. Wystąpiłem niezwłocznie do samorządów poprzez Komisję Wspólną Rządu i Samorządu Terytorialnego. Tych spraw pilnuje minister Romanowski. Proszę pytać go o wszystkie szczegóły dotyczące suszy. Potrzebne jest stworzenie komisji w gminach. Państwo musicie tego dopilnować w swoim interesie. Wojewodowie czekają na powoływanie komisji. Odbyliśmy wideokonferencję z wojewodami, uczulając ich, żeby występowali do samorządów, aby skoordynować działania w zakresie powoływania komisji. Bez tego sprawa nie ruszy. Niestety, kilka dni temu na ponad 2300 gmin w Polsce, w których mogą być straty spowodowane suszą, komisje działały tylko w ponad 200. Teraz pan minister przedstawia mi liczbę – 693, czyli odnotowujemy wyraźny postęp. Podkreślam, że trzeba oszacować 2300 gmin i to przed zniwami. Przecież jak będzie rżysko, to można oglądać – korzenie? Wtedy nie będzie żadnego szacowania i nikt nie dostanie żadnej pomocy.

Jeśli ktoś źle życzy rolnictwu, to nie powołuje komisji. Chcę to bardzo wyraźnie powiedzieć. Jesteście wpływowymi ludźmi również w swoich terenach, w swoich lokalnych ojczyznach. Domagajcie się, żeby komisje powstały. Wtedy będziemy mogli uruchomić pomoc. Instrumentarium jest znane od wielu lat. Przyzwyczailiśmy się do tego, że to jest standard i się należy. Będziemy kwestionowali, argumentując, że za mało. Niech dadzą

więcej. Są przygotowane środki, jest deklaracja premiera, który powiedział wprost, że nikt, kogo klęska żywiołowa dotknie, nie zostanie pozostawiony sam sobie. Jeśli nie z własnej winy ma straty, to rząd PiS, państwo polskie nie zostawi go bez pomocy.

Bardzo dziękuję premierowi, że interesuje się sprawami rolnictwa. Codziennie pyta o wszystkie sprawy dotyczące rolnictwa. Bez szacowania strat nie ruszymy z miejsca. Za chwilę, kiedy żniwa się zaczną i kombajny ruszą w pole, nie będzie wiadomo, jaki mechanizm zastosować.

Zastanawiam się, czym jest spowodowana niechęć wójtów i burmistrzów do zaangażowania się w powoływanie komisji. Po pierwsze, obawiają się, że rolnicy przyjdą po zmniejszenie podatku rolnego. Gmina nie jest enklawą eksterytorialną, lecz fragmentem państwa. Otrzymuje dochody nie tylko z podatku rolnego, lecz z szeregu innych źródeł. Dochody gmin wynikają z ustaw. Jeśli sytuacja na terenie gminy jest dramatyczna i kryzysowa, to samorząd żadnej łaski nie robi. Samorządem są obywatele gminy, a nie władze gminy. Jeśli obywatele rolnicy mają kłopoty, to gmina powinna się nad nimi pochylić, również w aspekcie finansowym.

Drugi powód wydaje mi się następujący. Jesteśmy w Sejmie, który stanowi emanację polityki. Zbliżają się wybory samorządowe. Będzie nagłaśniane, że premier Morawiecki, minister Ardanowski nie udzielają pomocy rolnikom. „Chłopy, lekceważą was. Nie udzielają wam pomocy”. Jest to zatem wprost działanie propagandowe związane z wyborami. Jednocześnie ten, kto twierdzi, że rząd nie udziela pomocy rolnikom, palcem nie kiwnął, żeby pomóc, choćby przy powoływaniu komisji. Nie udzielił pomocy w sprawnej działalności tych komisji, w ich obsłudze, poprzez wydzielenie pokoiku w urzędzie gminy, żeby komisja mogła przygotować protokoły, może podstawienie samochodu, żeby członkowie komisji mieli jak dojechać do poszczególnych wsi, może pomoc w zorganizowaniu lokalnego spotkania. Nie, pomocy żadnej, ale lansuje się hasło, że rząd nie pomaga.

Poprosiłem w sposób zdecydowany wojewodów, żeby jeśli samorządy nie powołają komisji, powołali je wojewodowie, jednocześnie precyzyjnie wskazując, którzy wójtowie odmówili powoływania komisji. Trzeba poinformować społeczność lokalną, kto szkodzi polskim rolnikom. Proszę nie oczekiwać, że nie wykorzystam tego, żeby pokazać samorządowców, którzy nie chcą pomagać polskim rolnikom.

Szczegóły dotyczące suszy przedstawi Rafał Romanowski, który ma wiedzę na ten temat. Proszę bardzo, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Rafał Romanowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Szczerze mówiąc, nie mam szczególnie dużo do dodania. Nie ulega wątpliwości, że jest susza. Ostatnie dane mamy z 20 czerwca. Kolejny komunikat będziemy mieli na dzień 30 czerwca. Mamy 666 stacji meteorologicznych. Jest to istotna różnica w porównaniu z latami poprzednimi. Stacje zostały skonsolidowane. Posługujemy się stacjami IMiGW. Jeśli chodzi o samorządy lokalne, mamy tylko 3 stacje samorządowe na obszarze całego kraju.

Najbardziej odczuwalne straty dotyczą zbóż jarych, ozimych, krzewów owocowych, drzew owocowych. Mamy komunikaty dotyczące kukurydzy na kiszonkę. Za chwilę będziemy mieli informacje o kukurydzy na ziarno. Straty dotyczą również roślin okopowych. W ponad 90% gmin stwierdza się suszę.

Jeśli chodzi o powoływanie komisji, w piątek było ich 206, na chwilę obecną 693. To są informacje z godz. 12.00 z dnia dzisiejszego. Odbędzie się wideokonferencja z wojewodami. Nie ma procedury ustawowej, żeby wojewoda nie mógł powołać komisji na terenie gminy, która nie wystąpiła z wnioskiem. Obserwujemy samorządy lokalne, konkretnych wójtów, którzy występują do nas z pismami o ogłoszenie klęski żywiołowej (tak było w przypadku woj. kujawsko-pomorskiego), ale nie powołali komisji szacujących straty ani nie złożyli wniosku o powołanie takich komisji. Dlatego pan minister uczulił wojewodów, że jeśli w ciągu tygodnia w danych samorządach nie będą powołane komisje szacujące straty, wtedy wojewoda będzie sam powoływał komisje.

Drogi państwo, może zdarzyć się sytuacja, że jedna komisja na terenie gminy nie będzie w stanie w szybkim tempie oszacować strat. Województwo wielkopolskie ma ten problem rozwiązany, gdyż działa tam stała grupa. Województwo jest w stanie do kon-

kretnego samorządu skierować 2-3 komisje. Za chwilę będziemy zbierać jęczmień ozimy. Za półtora – dwa tygodnie będzie zbierany rzepak. Straty muszą być jak najpilniej oszacowane przed zbiorami.

Szanowni państwo, cały czas poruszana jest kwestia konkretnej pomocy. Mechanizmy, które opisujemy, są już dostępne do realizacji. Podstawowy mechanizm, którego państwo oczekujecie, to jest konkretna kwota do hektara, zgodnie z praktyką lat poprzednich. Żeby taką pomoc do państwa skierować, podstawowym źródłem informacji dla nas i określenia kwoty do hektara będą protokoły z szacowania strat. Dlatego usilnie uczulamy samych rolników, żeby zgłaszali się z wnioskami do samorządów lokalnych o powołanie komisji. Na podstawie protokołów dostępnych na stronie ministerstwa, łącznie z instrukcją do szacowania strat, łącznie z szacowaniem strat użytków zielonych (trwałych i pastwisk), będą szacowane straty. Mechanizmy są dostępne. Jeśli będą protokoły, będziemy wiedzieli, o jakich kwotach rozmawiać. Na pewno każdy rolnik nie pozostanie bez pomocy. Jeśli rolnicy ponieśli straty wynikające z suszy, będzie do nich skierowana pomoc.

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, ad vocem pan poseł Kaczmarczyk. Bardzo proszę o wypowiedzi do 3 minut.

Posel Norbert Kaczmarczyk (Kukiz15):

Dziękuję. Dzień dobry. Panie przewodniczący, panie ministrze. Chciałbym odnieść się do słów pana ministra. Zawsze uważałem pana za osobę kompetentną, która od początku kadencji powinna była otrzymać tekę ministra.

Zaczyna pan naszą znajomość jako minister w sposób wręcz niemiły. Twierdzi pan, że chciałbym, poprzez działania populistyczne, zaszkodzić polskim rolnikom. Nie radziacie sobie. Apel nic nie dał. Wasze media zarządzane przez PiS, TVP Kraków, skrytykowały was. Wojewoda i wicewojewoda z PiS, burmistrz gminy Proszowice popierany przez PiS Grzegorz Cichy mówią, że nie ma suszy, że Puławy nie ogłosiły suszy. My z rolnikami stoimy na polu i pokazujemy pietruszkę, która jest drugi raz zasiana. Rozumie pan, panie ministrze? Ponięśliśmy koszty, nic nie ma. Zero. Susza. Wasz wojewoda i burmistrz mówią, że nie ma suszy w Małopolsce.

Pan mówi do mnie, że populistycznie występuję o komisję rządową. Za chwilę są żniwa.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Poprosiłbym powstrzymać emocje.

Posel Norbert Kaczmarczyk (Kukiz15):

Proszę mi nie przeszkadzać, panie przewodniczący. Kto oszacuje te straty?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Spokojnie proszę mówić.

Posel Norbert Kaczmarczyk (Kukiz15):

Kto oszacuje te szkody, panie ministrze? Mamy sobie zostawić poletka? Ja również jestem rolnikiem. Pan, z tego co pamiętam, był rolnikiem. Ja jestem czynnym rolnikiem i wiem, co to znaczy zebrać 2 tony z 1 ha. Jeśli pan również wie, to pan ma 2 tygodnie, żeby zareagować i powołać komisję, która oszacuje szkody rolników, aby mogli otrzymać rekompensaty, żebyśmy mieli zdrową polską żywność na stołach, która nie będzie kosztować drogo, np. 10 zł za bochenek chleba.

Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Udzielam głosu stronie społecznej. Kto chciałby zabrać głos? Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Przewodniczący OPZZ Rolników i Organizacji Rolniczych Sławomir Izdebski:

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, szanowni państwo, wszyscy doskonale wiemy, że straty powinny być oszacowane bardzo szybko, w sposób rzetelny i uczciwy. W trybie natychmiastowym powinny być wypłacone pieniądze. W przypadku szacowania strat po dzikach rolnicy czekają po pół roku, a potem dowiadują się, że muszą czekać jeszcze pół roku.

Pan minister nie powiedział, kto ma płacić za straty – czy agencja, czy jakaś inna instytucja?

Nie ma słynnego pana prezesa izb, które w Polsce tak dobrze funkcjonują, że rolnicy już nie mogą wytrzymać. Jest? Jest wiceprezes, a ja mówię o prezesie. Mamy skargi ze strony wójtów, burmistrzów, że izby rolnicze nie chcą szacować strat, ponieważ nikt nie chce im za to płacić. Mnie i innym rolnikom odcina się pieniądze na utrzymanie izb rolniczych. Izby rolnicze korzystają z funduszy promocji na różnego rodzaju pikniki. Może byśmy sobie wyjaśnili w końcu, czy będą szacować straty ze swojego budżetu, czy ktoś im zapłaci. Mam informacje z kilku gmin, że przedstawiciele izb rolniczych mówią, iż nie będą za darmo jeździć po polach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę.

Rolnik Marcin Szarejko:

Proszę państwa – Marcin Szarejko. Jestem rolnikiem z Podlasia. Przedwczoraj mieliśmy spotkanie z wojewodą podlaskim panem Zabielskim. Tutaj siedzi jego kolega – pan Gwiazdowski. Wojewoda wie, jaki jest problem na Podlasiu. Łąki i pastwiska zostały wypalone przez suszę. Mówi na spotkaniu, że tego nie będziemy szacować, a nawet jeśli oszacujemy, to pierwszy pokos policzymy jako 50%. Przecież dobrze wiemy, że pierwszego pokosu było 15%.

Jak powiedział pan minister, susza jest odczuwalna wszędzie, we wszystkich uprawach. Na słabych ziemiach jest największa, a na Podlasiu ziemie są bardzo słabe. Jeśli jesteście po telekonferencji z wojewodami, to nie wiem, co wicewojewoda podlaski wam powiedział. Dzień temu powiedział, że łąk i pastwisk w niektórych gminach nie będziemy szacować. Czy można prosić o wyjaśnienie tej sprawy?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję. Proszę bardzo.

Członek ZZRR Solidarni Paweł Rogucki:

Przedstawię się. Paweł Rogucki, przyjechałem z Podlasia. Zastanawiam się, czy jest sens cokolwiek szacować. Mam protokół dotyczący strat spowodowanych w 2016 r. Komisja wojewódzka oszacowała 67 tys. zł. Wcześniejszy protokół pochodzi z 2015 r. zawierający oszacowanie strat spowodowanych wymarznieniem. W 2017 r. mam protokół strat spowodowanych nawałnicą. Pan minister Romanowski dobrze wie, o jakie protokoły chodzi. Za mały był procent strat – 60%. Żeby było odszkodowanie, trzeba było oszacować 70%. W listopadzie powstała komisja, żeby oszacować plody rolne, których nie mogliśmy zebrać. Chodziło o kukurydzę. Komisja dokonała kolejnego oszacowania, sporządzono kolejny protokół na 8,87%. Ogółem straty wyniosły 68%. Wiecie, co można zrobić z tymi protokołami? Nic.

Pan minister mówi, że można umorzyć składkę KRUS. Można. Umorzyłem składkę KRUS, więc będę miał mniejszą emeryturę, choć zapewne jej nie dożyję. Ponadto rzekomo można umorzyć podatek rolny. Proszę, tu jest oryginał dokumentu z gminy, że nie można umorzyć podatku rolnego, bo nie ma zadłużenia. Trzeba mieć zadłużenie, żeby uzyskać umorzenie.

Proszę państwa, o czym mówicie? Mam 5 protokołów i żadne pieniądze nie zostały wypłacone.

Teraz będzie chodziła komisja i szacowała straty na Podlasiu. Wiem, jak to się będzie odbywało. Do lipca będzie chodziła komisja, ale nie stwierdzi strat na poziomie 70%. Protokół znów nic nie da. Proszę państwa, panie ministrze, wy dobrze wiecie, co z tymi

protokołami można zrobić. Ile razy można przyjeżdżać i o tym mówić? Na podstawie protokołów nie otrzymałem żadnych pieniędzy. Mam kredyt na 4,5%, który muszę spłacić w ciągu 3 lat. Po co sporządzać protokoły? One są nieważne.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo.

Prezes zarządu warmińsko-mazurskiego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Wiesław Domian:

Proszę państwa, w przeciwieństwie do moich przedmówców apeluję – drodzy panowie, nie zbijajcie kapitału politycznego na grzbiecie rolnika. Rano byłem na ciągniku, teraz jestem na posiedzeniu Komisji. Dlaczego? Państwo chyba wiecie. Nie jestem i nie zamierzam być politykiem. Pan minister Ardanowski dobrze mnie zna, ja pana ministra również.

Przechodzę do meritum. Panie ministrze, żeby adekwatnie, miarodajnie oszacować szkody, musimy zmienić przepisy. Musimy zastanowić się nad wskaźnikiem 30% obowiązującym przez 3 lata. Żeby otrzymać odszkodowanie, obojętnie w jakiej wysokości, straty muszą wynieść w ciągu 3 lat ponad 90%. Po podzieleniu przez 3 otrzymamy 30%. Panie ministrze, służę pomocą. Mam wiedzę w tym zakresie. To jest dopiero początek drogi do szacowania. Każda roślina potrzebuje określoną ilość wody do wyprodukowania tzw. produktu końcowego.

Jeśli nie zmienimy tych zasad, istnieje duże niebezpieczeństwo. Nigdy nie kwestionowałem protokołów z oszacowania strat. W komisji powołanej przez wojewodę pracują specjaliści z ośrodka doradztwa rolniczego. Wiem coś o tym, bo przez dziesiątki lat byłem w ośrodku przewodniczącym rady społecznej. Wiem, jak funkcjonują ośrodki doradztwa rolniczego.

Kończąc, to jest jedyny sposób, żebyśmy poszli, panie ministrze, o krok dalej. Dopiero kiedy wszyscy zmierzmy się z tym problemem, będziemy mogli mówić o szacowaniu. To jest klucz do sukcesu. Panie ministrze, to nie jest pana susza, lecz problem dotyczący nas wszystkich. Merytorycznie służę swoją osobą.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę.

Członek ZZRR Solidarni Paweł Rogucki:

Przepraszam, chciałbym uzupełnić moją wypowiedź. Chcę pokazać protokół z deszczu nawalnego z 2017 r. Wojewoda odpisał, że rolnicy nie złożyli w grudniu wniosków do ARiMR, a nie było naboru. Wszystko mamy udokumentowane. Jak mamy dalej żyć na Podlasiu? Po co robić protokoły? 10 maja złożyliśmy postulat, a 17 maja wojewoda odpisał, że trzeba było w grudniu złożyć. Rozmawialiśmy z ministrem Romanowskim w listopadzie o tym deszczu, a wojewoda odpisuje w maju głupoty.

Od lat występuje susza. Od 2014 r. walczyliśmy z dzikami, później borykaliśmy się z suszą, deszczem nawalnym, wymarznieniem. Wszystko to zostało udokumentowane. Czemu nikt nie chce się tym zainteresować?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa Samoobrona Lech Kuropatwiński:

Lech Kuropatwiński – Związek Zawodowy Rolnictwa Samoobrona.

Panie ministrze, szanowni państwo. Obserwując pierwsze wypowiedzi, odnoszę wrażenie, że patrzymy na to pod względem politycznym. Nie róbmy polityki z suszy.

Głos z sali:

Panie Kuropatwiński, niech pan lepiej się nie odzywa.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, bardzo proszę o ciszę. Spodziewamy się teraz miłych słów, więc proszę dać dokończyć wypowiedź panu Kuropatwińskiemu. Proszę o ciszę.

Przewodniczący ZZR Samoobrona Lech Kuropatwiński:

Pan minister zaapelował do nas wszystkich.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, jeszcze raz proszę o ciszę. Proszę uważać na język. Nie będziemy tak procedować.

Członek ZZRR Solidarni Paweł Rogucki:

Czy pan myśli, że ja sam te protokoły zrobiłem?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowny panie. Jeśli nie zaprzestaną państwo uwag, przerwiemy posiedzenie i trzeba będzie je odroczyć. Proszę mówić pojedynczo i nie przerywać sobie nawzajem.

Słuchamy teraz laurki pana Kuropatwińskiego.

Przewodniczący ZZR Samoobrona Lech Kuropatwiński:

Dziękuję, panie przewodniczący. Pan, który ostatnio się wypowiadał, ma rację, że walczy o swoje. Każdy z nas powinien walczyć o swoje. Jestem za tym, żeby rolnik, który poniósł straty, otrzymał dofinansowanie.

Jeśli będziemy tak rozmawiać z ministrem i tak ministra szanować, to znowu szkody nie będą oszacowane w porę, nie będzie skąd wziąć odpowiednich dokumentów i nie będzie wypłaty.

Dzwonią do mnie rolnicy z różnych stron Polski. Okazuje się, że wójtowie i burmistrzowie nie powołują komisji. Przed chwilą miałem sygnał z Kłobucka, z woj. śląskiego. Rzekomo na Śląsku nie ma suszy, a w jednym z powiatów jest susza. Trzeba to wszystko oszacować i wtedy rozmawiać o kwotach. Chcemy już rozmawiać o kwotach i sposobach wypłaty, a nie mamy jeszcze oszacowanych strat.

Susza nie może mieć aspektu politycznego. Susza nas dotknęła. W tym roku są wybory samorządowe. Niektórzy wójtowie i burmistrzowie będą przeszkadzać i nie będą chcieli powoływać komisji. Panie ministrze, proszę, żeby wojewodowie w ciągu 3 dni ogłosili, który wójt, burmistrz nie powołał komisji. Trzeba to publicznie ogłosić. Wtedy może będzie inna reakcja.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Dajmy się wypowiedzieć kobiecie. Pani poseł Beger.

Działaczka rolnicza Renata Beger:

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, szanowni państwo posłowie, szanowni państwo. Winna jest susza, ale również system. Rolnicy walczą nie od dzisiaj. Panie ministrze, poczułam się dotknięta. Przyjechałam tu jako Renata Beger, aby reprezentować rolników ze swojej gminy. Proszę nie mówić, że nic pan nie robi sobie z tego, że rolnicy będą chcieli wyjść na ulice. Jak mają zaprotestować? Za co mają przyjechać tutaj? W jaki sposób mają do pana dotrzeć – do pana sumienia, wiedzy, możliwości?

To, co mówi teraz pana premier, pan jako minister rolnictwa, nic rolnikom nie daje, absolutnie nic. Powtórzę jeszcze raz, co powiedzieli już koledzy. Zwolnienie z opłacania składek KRUS odbije się na emeryturze. Co do podatku, urząd gminy nie będzie chciał umorzyć podatku. Wczoraj, przed przyjazdem do państwa, rozmawiałam o tym ze swoim wójtem. Dziś w mojej gminie ruszyła komisja. Czyja to wina, że w innych gminach nie powstają komisje? Opozycji, moi drodzy. To nie jest żadna polityka. Po prostu chcecie uprawiać politykę na naszych plecach. Zwracam się do opozycji – bierzcie się do roboty. Jest rząd PiS, czym wam się podoba, czy nie. Nie chcemy być ofiarami opozycji.

Kiedy słyszę, co mówi pan premier oraz nowo powołany minister, to daję im kredyt zaufania, ale wy nie przeszkadzajcie, tylko pomóżcie. Czy myślicie, że poprzez takie działania w terenie zwyciężycie wybory samorządowe? Absolutnie nie, wręcz przeciwnie. To PiS zwycięży. Wcale sobie dobrze nie robicie.

Panie ministrze, zwolnienia z płatności z tytułu dzierżaw to zbyt mała pomoc. Przewiduje się uzyskanie dodatkowych kredytów, ale z czego rolnicy mają je spłacić. Nawet uzyskanie prolongaty w spłacie oznacza dodatkowe koszty, ponieważ bank żąda opłat. Za wszystko trzeba zapłacić. Dzisiaj nawet za wejście do toalety trzeba zapłacić.

Drodzy państwo, tak nie może być. System musi być zmieniony. Ratujmy rolników, na ile można, ale przede wszystkim myślcie państwo przyszłościowo o zmianie systemu pomocy rolnikom.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan Mojzesowicz.

Rolnik Maciej Mojzesowicz:

Dzień dobry. Panie ministrze, jesteśmy z tego samego województwa. Uważnie obserwuję, co państwo mówicie o pomocy. Jeśli składamy wnioski o umorzenie składek KRUS, to nie może odbić się to na wysokości emerytury rolniczej.

Co do kredytów, pan minister doskonale wie, że w naszym województwie mamy klęskę już trzeci rok z rzędu. Klęska przymrozków, klęska anomalii, która przeszła nad Kujawami, i teraz klęska suszy. Kredyt klęskowy powinien być rozłożony co najmniej na 10 lat, oprocentowany 0%. Wówczas rolnicy będą w stanie spłacić zobowiązanie. Wiadomo, że klęski mogą się powtarzać.

Następna sprawa – pomoc de minimis. Pomoc de minimis nie może zabezpieczać wszystkiego. Trzeba to zmienić. Nie może zabezpieczać spłaty kredytu, odsetek. Nie możemy spłacać wszystkiego, korzystając z pomocy de minimis. W przypadku takiej klęski rolnik nie będzie miał z czego skorzystać.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Ostatni głos w tej turze – pan Adam Ulbrych.

Ekolog Adam Ulbrych:

Dzień dobry. Adam Ulbrych – woj. opolskie. Co, jeśli susza będzie nas dotyczyć kolejno przez 5 lat? Dyskusja toczy się wokół pieniędzy. Rolnicy potrzebują pieniędzy, żeby przeżyć. Trzeba jednak pamiętać, że susza nie bierze się stąd, iż Pan Bóg nam deszczu nie zesłał, tylko z tego, że jako państwo nie potrafimy gospodarować wodą. Zostały zniszczone służby melioracyjne, zniszczono cały system. Nie szkoli się meliorantów. Panu ministrowi podlegają szkoły rolnicze. Najwyższy czas zacząć używać rozumu. W moim powiecie, w woj. opolskim, jest ogłoszona susza. Jednocześnie są filmy z maja, na których samochody jak amfibie pływają po ulicach miasta.

Za dużo czasu tracimy na emocjonowanie się, protokoły, a problem cały czas pozostaje nierozwiązany. Kiedyś ktoś się tym zajmował, ktoś o to dbał, robił zastawki, zatrzymywał wodę. Co się zmieniło? Kupujecie ogromne ciągniki. Krzyczycie w marcu, że jest mokro i nie da się wjechać, a w maju szukacie wody. Nie da się tak. Wróćmy do dobrych praktyk, które były efektywne. Trzeba znaleźć na to czas i ludzi, którzy będą chcieli się tym zająć.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Prosiłbym pana ministra o ustosunkowanie się do pytań. Za chwilę będziemy kontynuować dyskusję.

Minister Jan Krzysztof Ardanowski:

Chcę bardzo podziękować za te wszystkie pytania, również te, które nie posuwają nas naprzód...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam pana ministra. Szanowni państwo, można porozmawiać na korytarzu. Tutaj prosiłbym o ciszę. Jest nas dużo i przeszkadzamy sobie nawzajem.

Minister Jan Krzysztof Ardanowski:

Również te, które oceniają moją osobę. Każdy głos jest potrzebny, żeby dokonać jakiejś refleksji nad sobą.

Nie jest tak, pani poseł, że lekceważę rolników. Skoro żyjemy w kraju, w którym działają organizacje rolnicze, jest ich dużo (w radzie konsultacyjnej przy ministrze jest ich

100), będę przede wszystkim współpracował z organizacjami rolniczymi. Niezwłocznie, tj. trzeciego dnia urzędowania, spotkałem się z radą konsultacyjną. Teraz będę spotykał się z poszczególnymi organizacjami rolniczymi. Liczę na to, że pomogą one wypracować system, o którym pani Beger mówi, i uporządkować różne sprawy.

Zdaję sobie sprawę i o tym będę mówił na następnym spotkaniu, że kluczowa dla tych zjawisk klimatycznych, które zależą od wody (dziękuję ostatniemu z panów za głos), jest racjonalna gospodarka wodą. Została ona postawiona na głowie. O tym będę mówił dłużej na spotkaniu, na którym będę prezentował swoje pomysły. Osuszanie wszystkiego – czy trzeba, czy nie trzeba; tzw. meliorowanie w okresie komunizmu – meliorowanie piachów; głupota, która doprowadziła do tego, że gros terenów w miarę stabilnych pod względem wilgotności zostało osuszone. Czy my wszyscy – rolnicy nie przyłożyliśmy się do tego, likwidując oczka wodne, ciek wodne ze względu na rozmiary kombajnów, opryskiwaczy, traktorów? Dzięki temu można było powiększyć pole o kilka arów.

Koparko-ładowarki są w prawie każdym gospodarstwie. Zasypujemy wszystko, eliminujemy nie tylko co, jest ważne dla przyrody, dla bioróżnorodności, ale również stwarzało mikroklimat, dawało wilgotność, parowanie, ewapotranspirację. Spółki wodne nie są panaceum na wszystko. Nie przerzucamy odpowiedzialności na bardzo ważne, szlachetne organizacje społeczne, jakimi były spółki wodne i spółki wałowe wzdłuż wielkich rzek. One nie udźwigną odpowiedzialności za gospodarkę wodną. Patrzmy realnie – nie udźwigną odpowiedzialności za gospodarkę wodną.

Dlatego zmieniliśmy zarządcę wód w Polsce. Teraz będzie się tym zajmowało Gospodarstwo Wody Polskie. Powszechne narzekanie rolników dotyczyło funkcjonowania wojewódzkich zarządów melioracji i urzędów wodnych, które były powołane głównie po to, żeby zapobiegać powodziom, żeby nie dopuścić do wystąpienia wód, tylko szybko odprowadzić je do Bałtyku. Nie brano pod uwagę potrzeby zatrzymywania wody, retencji – w systemach melioracyjnych, otwartych i zamkniętych, oczkach wodnych, podpiętrzeniu stawów, jezior, ciekach wodnych. Teraz będzie się to działo.

Gospodarstwo Wody Polskie cały czas jest w okresie niemowlęcym i nie może z niego wyjść. Szczęśliwie nie ma powodzi, bo wtedy byłyby większe pretensje kierowane pod jego adresem. Ta organizacja już nabyła sprawność, która pozwala oczekiwać, że zajmie się aktywnie tym wszystkim, o czym pan mówił, o czym jestem przekonany, czyli również retencją i gospodarowaniem wodą. To jest sprawa absolutnie zasadnicza. Nie wymaga to wielkich inwestycji, wielkich pieniędzy, tylko kogoś, kto jest za to odpowiedzialny.

Przepraszam za dygresję. Podawałem już kiedyś ten przykład. Spotkałem wójta, który mówi: „Panie, susza, wody nie ma”. Wójt miał pecha, bo dobrze znałem tę gminę. Powiedziałem: „Ma pan 4 jeziora, trochę stawów, parę cieków wodnych. Czemu pan nie podpiętrzył tego? Czy ja jestem od tego?”. Usłyszałem, że nie ma pieniędzy. Odpowiedziałem: „Ale zrobił pan kilkadziesiąt kilometrów ścieżek rowerowych nikomu niepotrzebnych. Już trawa z tych płytek wychodzi. Postawił pan fontannę w środku wsi. Ponaprawiał pan dach na remizie, bo trzeba się ludziom pokazać. Natomiast nie wygospodarował pan środków, żeby wodę w stawach spiętrzyć.”.

Oczywiście trzeba racjonalnie do tego podchodzić i starać się o pozwolenia wodnoprawne, żeby kogoś nie zalać.

Wójt stwierdził, że to nie jest jego rola, tylko państwa. Przepraszam, samorząd to nie państwo? To jest obczyzna? Enklawa? Samorząd jest fragmentem państwa, fragmentem naszej ojczyzny, z określonymi zadaniami, dochodami i obowiązkami.

Tyle odnośnie do zmian dotyczących gospodarki wodnej. Proszę mi wierzyć, będzie to jeden z ważniejszych punktów zmian, które planuję. Będzie potrzebny każdy, kto ma wiedzę na ten temat. Oczekuję, że jednymi z głównych inicjatorów naprawy gospodarki wodnej w Polsce będą sami rolnicy, ponieważ ich to bezpośrednio dotyczy. Jest wreszcie partner. Jest zarządzanie zlewniowe, czyli odpowiedzialny za zlewnie, z którego woda gromadzi się w jedno miejsce i odpływa.

Do tej pory zarząd wojewódzki miał kompetencje do granicy województwa. Istniały podziały administracyjne, a woda, zgodnie z dialogiem kabaretowym, leci z góry na dół i nic sobie nie robi z granic gminy, powiatu, województwa. Teraz jest zarządzanie zlewniowe i mamy partnera, z którym będziemy rozmawiać. Proszę o pomoc w mądrym regu-

lowaniu gospodarki wodnej. Mamy dużo wody, tyle że 93% wody bezproduktywnie płynie do Bałtyku, a woda jest potrzebna w rolnictwie, do celów komunalnych, dla rekreacji, do celów przemysłowych, dla zachowania bioróżnorodności. Jeśli 93% wody bezproduktywnie płynie do Bałtyku, to pytanie, czy tylko i wyłącznie do Pana Boga mamy mieć o to pretensje.

Jeśli chodzi o suszę i konkretne działania, które możemy podjąć, odpowiadam, że żadnego nowego systemu w ciągu kilku tygodni nie stworzymy. Będę ściśle współpracował z prezydium Komisji. Będziemy pracowali nad mechanizmami, które pozwolą zobiektywizować charakter klęsk żywiołowych. Nie jestem przekonany, czy wszystkim rolnikom to się spodoba. Nie jestem przekonany, że obiektywność oceny rzeczywiście jest tym, na czym wielu rolnikom zależy. Będziemy dążyli do systemu, który pozwoli w sposób obiektywny przeprowadzić szacunki. Trzeba być realistą. Zjawiska klimatyczne coraz bardziej destrukcyjne, gwałtowne są chyba na trwałe wpisane w zmiany klimatu i będą pojawiały się co roku.

Problem powołania komisji to również problem ludzi. Są zmęczeni, chcą wynagrodzenia. Oponują przeciwko wykonywaniu tej pracy za darmo. Rozumiem to wszystko, ale nie oczekujcie, że to natychmiast zostanie rozwiązane. Sprawa ciągnie się od dawna. Wydaje się, że gmina dysponuje środkami, żeby przeznaczyć je na gratyfikację dla członków komisji. Proszę nie mówić, że gminy samochodu nie mają. Istnieje możliwość zapłacenia za paliwo osobie, która korzysta z własnego samochodu.

Oczywiście jest problem izb rolniczych. Często delegaci nie są związani z rolnictwem. Często są to bardzo wartościowe kobiety z kół gospodyń wiejskich, które zostały wybrane na delegatkę z danej gminy do izby rolniczej. Izba rolnicza dysponuje pewnymi środkami, choć niezbyt wysokimi. Wyobrażenie o dochodach izb rolniczych jest nieporozumieniem. Izby rolnicze dysponują jednak środkami, żeby przedstawiciele gmin mogli brać udział w pracach komisji. Jeśli w danej gminie nie ma takiej możliwości, gdyż delegat z różnych powodów nie może, zastąpić go może ktoś z sąsiedniej gminy, w ostateczności pracownik gminy. Dana osoba powinna wszakże rozumieć, że przyjmując rolę delegata do izby rolniczej, bierze na siebie pewne obowiązki.

Jeśli to jest pracownik ośrodka doradztwa rolniczego, to za tę dodatkową pracę może uzyskać gratyfikację. Proszę mi wierzyć, że wielu społeczników obraziłoby się, gdyby im powiedzieć, że warunkiem ich aktywności jest zapłata. Robią to pro publico bono, według najlepszych swoich intencji. Trzeba to uszanować. Wielu działaczy w izbach rolniczych, sołtysów, zwykłych rolników chce pomóc w tej sytuacji. Powtórzę raz jeszcze, że nie ma możliwości udzielenia pomocy bez oszacowania strat. Proszę, żeby komisje powstawały, gdyż jest to sprawa zasadnicza.

Może bliska prawdy jest pani poseł, mówiąc o tym, że motyw niepowoływania komisji mają uzasadnienie w działalności niezwiązanej z problemami rolnictwa, tylko z kalkulacją wyborczą. Rolnicy mają prawo to ocenić. To jest obywatelskie prawo każdego, żeby ocenić, czy w działaniu samorządowców jest kalkulacja, czy traktują to jako służbę społeczną.

Pytanie, jakie formy pomocy należy zastosować i ile wyniesie pomoc finansowa. Ile będzie kasy? To jest pytanie zasadnicze. Od tego zależy, czy ludzie w ogóle chcą szacować straty. Przepraszam, była susza, czy nie było? Jeśli była, to trzeba oszacować. Możliwości są różne i z różnych rolnicy chcą korzystać. Dla kogoś, kto ma jesienią spłatę kredytów, istotna jest nie tyle pomoc w wysokości paru złotych do 1 ha, tylko zdjęcie w tym roku ciężaru spłaty, bo w przeciwnym wypadku gospodarstwo padnie i przyjdzie komornik. Maciej Mojzesowicz słusznie zauważył, że nasze województwo jest ciężko doświadczane od kilku lat. Są gospodarstwa, które rokrocznie przeżywają klęskę.

Bank ma swoje procedury i nie zmienimy ich. Bank musi realizować procedury bankowe. Zainteresowani rolnicy będą mieli możliwość przesunięcia spłaty kredytów i uzyskania nowych kredytów. Pan ma oprocentowanie wynoszące 4,5%. Nikt nikogo nie zmusza, ale czasem jest to jedyny ratunek dla kontynuowania produkcji w gospodarstwie. Na forum Rady Ministrów procedowana będzie propozycja oprocentowania kredytów dla rolników na poziomie 0,5%. Wydaje się, że to jest korzystne oprocentowanie, którego zazdroszczą nam inne grupy zawodowe. Mój poprzednik zgłosił taki wniosek do Rady

Ministrów i jestem mu za to wdzięczny. Pomoc będzie oprocentowana w takiej wysokości.

Inne formy pomocy nie są specjalnie atrakcyjne. Doskonale zdają sobie z tego sprawę. Co do składki do KRUS, jeśli ktoś nie chce, nie skorzysta. Nikt nikogo nie zmusza. Nie jest to zresztą wielkie obciążenie, ale dla małego gospodarstwa liczącego nieco ponad 1 ha może być odczuwalne, może być wysiłkiem finansowym. To nie jest przymus.

Sprawa podatków rolnych płaconych do gmin. Nie ma żadnych przepisów, które pozwalają bądź nie pozwalają wójtowi dokonać umorzenia. To jest kwestia uznaniowa wójta i burmistrza. Na podstawie sytuacji materialnej rolnika, w porozumieniu z radnymi, po skonsultowaniu z radą sołecką, może to uczynić. Jedną z rat może zmniejszyć lub umorzyć. Wójtowie domagają się, żeby państwo zrekompensowało utratę dochodów. Gwarantuję wam, że gdyby państwo zrekompensowało utratę wszystkich dochodów pochodzących z podatku rolnego, to w Polsce żaden wójt nie kazałby płacić żadnego podatku rolnego. Jeśli państwo zrekompensuje gminie w 100% wszystko, to umorzono by podatek wszystkim, bez analizy sytuacji.

To jest sytuacja trudna dla gminy, ponieważ gmina musi ograniczać wydatki i może nie postawi kolejnej fontanny na terenie gminy. Może przed wyborami będzie o jedną wstęgę mniej do przecinania. Może interes rolników wymaga tego, żeby taki gest wobec tych najbardziej poszkodowanych uczynić. Nie chcą, ich sprawa.

Mityczne 30% – ani ja tego nie wymyśliłem, ani Jurgiel, ani Sawicki. Straty muszą wynieść minimum 30%, aby można było uznać je za klęskę. 30% strat pozwala uznać, że w gospodarstwie wystąpiło zjawisko nadzwyczajne. Każdy, kto zajmuje się rolnictwem, ja również, wie, że zmienność plonowania w gospodarstwach występuje. Kiedy gospodarowałem z ojcem i dziadkiem, nikt nie martwił się o to, czy w jednym roku urosło mu więcej, czy w drugim mniej. Oczywiście wprowadzamy mechanizmy pomocy państwa i trzeba to rozwijać, bo rolnik nie może być poddany tylko i wyłącznie zmienności corocznej plonów, ale jakaś minimalna zmienność występuje w każdym gospodarstwie. Czy w każdym przypadku należy interweniować?

Jeśliby interweniować w każdym przypadku, kiedy występuje spadek plonów w gospodarstwie, to czy nie trzeba by zastosować zwiększenia obciążeń dla gospodarstwa w przypadku nadzwyczajnych zbiorów i plonów? Wtedy należałoby domagać się od rolnika oddania nadwyżki zbiorów liczonej w stosunku do średniej z wielu lat. Przecież nikt nie będzie tego od rolników żądał. Dlatego minimalny poziom strat, aby uznać wystąpienie zjawiska nadzwyczajnego w gospodarstwie, musiał być wprowadzony.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam pana ministra. Szanowni państwo, prosiłbym o szacunek, o ciszę.

Minister Jan Krzysztof Ardanowski:

Czy 30% to dużo, czy mało? Trwają obecnie prace w Komisji Europejskiej, żeby ten wskaźnik zmniejszyć do 20%. Polska jest aktywna w tych pracach. Jednak nadal obowiązuje 30% i ja tego nie zmienię.

Kiedy w 2015 r. pani premier Kopacz uruchomiła pomoc klęskową, na ten cel przeznaczono 800 000 tys. zł, zaś wykorzystano znacznie mniej. Dobrze, że rząd podjął wówczas takie działanie. Wtedy 70% dotyczyło utraty dochodów całego gospodarstwa. Ci, którzy mieli produkcję zwierzęcą, nigdy nie zakwalifikowali się do grona beneficjentów pomocy. Dlatego mój poprzednik to zmienił i jestem mu za to wdzięczny. Obecnie szacujemy na konkretnej uprawie na danym polu. Nie bierzemy pod uwagę tego, co było obciążeniem w 2015 r.

Kwestia szacowania na użytkach zielonych. Nie jestem specjalistą, bo nie miałem krów w swoim gospodarstwie. Miałem kiedyś jedną, bo babci trzeba było zapewnić mleko. To przecież nie ja wymyśliłem, że na użytkach zielonych najważniejszy jest pierwszy pokos i wartość pierwszego pokosu, szczególnie w latach o przyspieszonej wegetacji jak w tym roku, w ocenie całych zbiorów stanowi 50%. Przecież nie ja to wymyśliłem.

Dlaczego na tym etapie nie szacuje się strat na użytkach zielonych? Ponieważ może się okazać, że kolejne tygodnie po deszczach sprawią, że będzie jeszcze można z tego pola coś zebrać. Deszcz może poprawić rośliny późnego zbioru – użytki zielone, kukurydzę,

buraki cukrowe. Jeśli sprawy nie będą rozwijały się po myśli rolników, jeśli susza się utrzyma, a w kolejnych raportach dekadowych pojawiają się rośliny późnego zbioru jako te, na które susza oddziałuje, wtedy nastąpi doszacowanie tych upraw, które obecnie nie są szacowane. To jest logiczny mechanizm oceny.

Sprawa zaszłości. Są tu również panowie z woj. lubuskiego. Pozdrawiam. Wojewoda dzwonił wczoraj w waszej sprawie. Widzieliśmy się na spotkaniu w woj. lubuskim. Dotyczy to również innych regionów Polski, m.in. zjawisk na Podlasiu w latach minionych. Szkoda, bo nie było szacowania, albo dobrego przepływu informacji. Klęski wystąpiły na jakimś terenie, natomiast rolnicy nie uzyskali pomocy. Dlatego podjęliśmy stosowne działania. Dajcie mi jeszcze trochę czasu, żeby poprzez specjalne, dodatkowe działanie uwzględnić zaszłości z 2017 r.

Chciałbym, żeby nie było już – przepraszam za wyrażenie – „ogonów”, które ciągną się z lat poprzednich, żebym mógł rozpocząć urzędowanie, na które tak liczycie. Wielu ludzi ma związane ze mną ogromne nadzieje. Nie chcę tych „ogonów” i tłumaczenia się z tego. Dlatego spróbujemy. Dajcie na to trochę czasu. Postaram się zrobić wszystko, co jest możliwe, żeby w przypadku udokumentowanych strat z poprzedniego roku również pomóc rolnikom. Myślę, że się uda. Nie chcę tego wątku rozwijać. Wydaje mi się, że ta deklaracja jest wystarczająca.

Proszę państwa – inne formy pomocy. Dla dzierżawców istnieje możliwość pomocy w spłacie czynszów. Proszę zwracać się do Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. Ci rolnicy również są poszkodowani i należy umożliwić im zmniejszenie obciążenia.

Najważniejsza sprawa. Jeśli straty zostaną oszacowane i będą znaczące, a wszystko na to wskazuje, będzie dopłata do hektara strat. Ile? Tyle, ile będzie trzeba. Tyle, ile straty wymagają wsparcia.

Jeśli są straty, które zniszczyły podstawy funkcjonowania gospodarstwa, będzie można się ubiegać o pomoc społeczną. To nie jest wstyd w sytuacji, kiedy bieda zagląda w oczy. Proszę, żeby sygnalizować takie sytuacje. Wówczas minister rodziny, pracy i polityki społecznej będzie wnioskował, żeby przesunąć pewne środki w ramach budżetu, żeby pomóc tym, którym bieda zagląda w oczy nie tylko ze środków rolniczych, ale również ze środków pomocy społecznej.

Oczywiście w budżecie państwa nie ma nadmiaru środków. Jesteśmy krajem biednym, na dorobku, który musi oglądać starannie każdy grosz. Wydanie każdej złotówki jest oceniane przez resztę społeczeństwa i przez opozycję, która z jednej strony domaga się udzielenia pomocy, a za chwilę powie, że środki są wydane w sposób niewłaściwy, że dochodzi do nadużyć w wydatkowaniu środków publicznych pochodzących od podatników. Dlatego wydatkowanie środków musi być precyzyjnie określone, odbywać się pod kontrolą. Musimy szanować grosz publiczny, gdyż to jest grosz nas wszystkich.

Podtrzymałem wniosek ministra Jurgielea do Komisji Europejskiej, żeby wobec suszy, która występuje także w północnej Europie – w krajach skandynawskich, nadbałtyckich wskazała dodatkowe środki wsparcia. Kolejne posiedzenia rady ministrów rolnictwa i rybołówstwa będą poświęcone temu problemowi. Polscy przedstawiciele będą się tego domagać.

Czy będą potrzebne dodatkowe, szczególne formy wsparcia? Nie wiem. Działania będą podejmowane na podstawie tego, co zostanie oszacowane.

Kończę. Nie chcę nikogo denerwować, wyprowadzać z równowagi ani też straszyć. Zapobieganie problemom to nasza wspólna sprawa.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Jest wiele osób, które chcą zadać pytanie. W pierwszej kolejności udzielam głosu tym, którzy jeszcze nie wypowiedzieli się. Będzie można jeszcze raz zadać pytanie, tylko teraz dajmy wypowiedzieć się osobom, które jeszcze nie zadały pytania.

Bardzo proszę – pan Henryk Ostrowski, potem pan Edgar Latała.

Członek Lubuskiego Forum Rolniczego Henryk Ostrowski:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, reprezentuję Lubuskie Forum Rolnicze, które zrzesza wszystkie organizacje rolnicze w woj. lubuskim. Przyjechałem także z grupą rolników z woj. lubuskiego, innych niż ci reprezentujący Polskę centralną czy wschodnią.

Trochę przespaliśmy sprawę suszy. Już dawno było wiadomo, że susza będzie. Instytut w Puławach jeszcze półtora tygodnia temu oceniał, że suszy w kraju nie ma. Obecnie sytuacja jest taka, że co jakiś czas ogłasza się kolejne uprawy jako wysuszone. Komisje mogłyby udać się na pola, ale okazuje się, że np. rzepak w niektórych miejscach jest wysuszony, a za miedzą nie jest, choć wiadomo, że susza jest wszędzie. Potrzebne są wytyczne dotyczące działalności komisji i tego, co mają oszacować. Zanim tu przyjechaliśmy, spotykaliśmy się z rolnikami. To jest rolnictwo, które ma swoją specyfikę – duże gospodarstwa. Pozytywne jest to, że rolnicy się przebudzili. Tego typu spotkań nie pamiętam od kilkunastu lat. Determinacja rolników świadczy o tym, że problem jest poważny.

Porozumieliśmy się ze starostami powiatów woj. lubuskiego, żeby uczulić wójtów i burmistrzów, aby komisje powstawały. Mamy czym się pochwalić, gdyż w większości powiatów komisje już są. Problem polega na szacowaniu upraw, które wyschły. Przyjechaliśmy do pana z konkretnymi propozycjami, licząc na to, że będzie możliwość ich przedstawienia, a nie politykowania.

Panowie, czas jest taki, jakiego nie było w historii polskiego rolnictwa po 1989 r. Skupmy się na szacowaniu. Oszacujmy to, co jest na polach, a potem rozmawiamy o pieniądzach i o dalszych etapach pomocy. Jaka będzie wysokość pomocy i źródło finansowania, to sprawa na przyszłość. Teraz oszacujmy straty. Spotkamy się za 2-3 tygodnie. Kiedy będziemy mieć szacunki, zapytamy, co rząd proponuje.

Nie udało mi się pana ministra Jurgiela przekonać do tego, żeby wprowadzić regionalizację polityki rolnej. Specyfika gospodarstw na Lubelszczyźnie i w woj. lubuskim nie ulega wątpliwości. To dwie odmienne kategorie.

Mam propozycję dla pana przewodniczącego Komisji, żeby sprawdzić jak to wygląda w rzeczywistości i zorganizować wyjazdowe posiedzenie Komisji na Lubelszczyźnie i w woj. lubuskim. Wtedy zobaczyłby pan, jaka jest różnica między tymi rejonami pod względem rolnictwa. Potrzebna jest regionalizacja. Państwo scentralizowali politykę. Wojewoda z każdą drobnostką musi zwracać się do ministra. Organizacje rolnicze mogą pomóc. Udało nam się w woj. lubuskim zebrać wszystkie organizacje w jednym miejscu. To działa od dobrych kilku lat, tylko nikt z tego nie korzysta. Pora, żeby zmienić tę politykę. Nie udało nam się zrobić tego z pana poprzednikiem. Bardzo panu ufam i mam nadzieję, że będziemy pracować, a nie politykować. Jeśli będziemy mieli propozycje dla pana ministra, to przyjedziemy i w normalnej atmosferze o tym porozmawiamy.

Co do różnych propozycji pomocowych, wiadomo, że ma pan bezpośredni wpływ na KOWR. Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa mógłby umarzać albo przesuwając spłatę należności – dzierżaw bądź płatności rat za kupioną ziemię. Pytałem dyrektora KOWR na jednym ze spotkań, czy coś o tym wie. Odpowiedział, że nic nie wie, gdyż wszystkie decyzje podejmowane są w centrali w Warszawie, a urzędnicy realizują wytyczne. Jest to błąd.

Mamy problem z gminami, które nie chcą szacować strat. Rozmawialiśmy ze starostą żagańskim. Poprosiliśmy, żeby zwołał spotkanie wójtów i burmistrzów, i nakazał im tworzenie komisji. Mówiłem też o tym panu wojewodzie. Podobno nie ma takich kompetencji.

Co do płatności dla członków komisji czy zwrotów kosztów paliwa, po pierwsze, każda gmina ma w budżecie rezerwę na sytuację nadzwyczajną. Z tych pieniędzy może sfinansować paliwo czy samochód dla członków komisji.

Proszę państwa, nie rozmawiamy o polityce, lecz o rozwiązaniu problemu. W moim województwie 2/3 dużych gospodarstw towarowych jest zagrożone bankructwem. To jest realna perspektywa. Proszę przyjechać, porozmawiać z nimi. Ludzie mają niespłacone kredyty kłóskowe z lat ubiegłych. Jeśli rolnik bankrutuje, potem musi oddać całą pomoc unijną, którą otrzymał. To jest przerażające. Potrzebna jest ustawa oddłużeniowa. Prze-

cież nie może być tak, że mamy suszę i nie zarabiamy, a musimy spłacać wszystkie należności i KOWR nie może nam umorzyć tych zobowiązań.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję za zaproszenie. Powinien pan wiedzieć, że komisja jeździ po całej Polsce. Byliśmy już w kilku województwach. Cieszę się, że pan mnie informuje o zróżnicowaniu rolnictwa w poszczególnych regionach kraju. Kiedy przeczyta pan obywatelski program rolny Kukiz'15, znajdzie pan propozycję regionalizacji.

Pan Edgar Latała.

Rolnik Edgar Latała:

Dziękuję bardzo za głos. Dzień dobry. Nazywam się Edgar Latała. Jestem rolnikiem z Małopolski. Zajmuję się uprawą warzyw. Z powodu suszy w moim gospodarstwie nasadzenia zostały wykonane dwa razy. Mimo to nie zebrałem żadnego plonu. Do kogo mam się zwrócić o jakąkolwiek pomoc? W jaki sposób to będzie szacowane?

Dziękuję.

Rolnik Marcin Szarejko:

Marcin Szarejko – rolnik z Podlasia i przedstawiciel rolników podlaskich.

Panie ministrze, nie jesteśmy tu, żeby pana atakować, tylko chcemy rozmawiać. Największym problemem na Podlasiu jest susza na łąkach i pastwiskach. Województwo podlaskie jest nastawione głównie na produkcję mleka i bydła. W pierwszych pokosach traw mieliśmy zbiór na poziomie 15%. Mamy również straty w zakresie zbóż. Możemy je oszacować, poczekać. Wszystko rozumiem. Pasza dla bydła wystarczy do grudnia. Czy w styczniu mamy powiedzieć zwierzętom, żeby poczekały 20-30 dni? Nie pytamy o kwoty. Muszą one być adekwatne do strat.

Pan Kuropatwiński zarzucał nam, że uprawiamy politykę i atakujemy pana ministra od pierwszego dnia. Nikt nie przyjechał atakować ministra. Pan Kuropatwiński próbował podlizać się, tylko mu się nie udało.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan Michał Kołodziejczak.

Prezes zarządu Unii Warzywno-Ziemniaczanej Michał Kołodziejczak:

Proszę państwa, susza, o której mówimy, jest tutaj. To jest merytoryczna susza w wykonaniu polityków. Na wsi są problemy i zaniedbania. Dziwne jest, że dziś mówimy tylko o suszy. Chodzi o problem szerszy – warunki atmosferyczne. Wczoraj wieczorem mieliśmy w Sieradzu 80 litrów wody na 1 m². Wszystko robimy ad hoc, nie może tak być. Trzeba wprowadzić systemowe zmiany i to nie w ciągu wielu lat, lecz szybko. Polski rolnik pokazuje, że można szybko działać. Niestety, politycy przyzwyczaili się, że do wszystkiego trzeba nie wiadomo jakich zespołów i nie wiadomo ile czasu. To są bardzo złe przyzwyczajenia i zaniedbania umysłowe. Tak trzeba to nazwać.

Zobaczcie, jakie powstało Prawo wodne. Dziś pan minister mówi, że realizacja przepisów jest w okresie niemowlęcym i jeszcze nie funkcjonuje. Obawiamy się w Sieradzu, gdzie wielu rolników ma studnie głębinowe i podlewa, co się stanie, gdy opłaty na podstawie Prawa wodnego zaczną być od nas egzekwowane.

Dzisiaj nie dba się o bezpieczeństwo żywnościowe państwa. Co z tego, że dacie nam pieniądze, których tak naprawdę nie chcemy? Pomóżcie nam wspólnie zadbać o bezpieczeństwo żywnościowe Polski. Co z tych pieniędzy, które rozdacie? To tylko zaostrza nastroje między rolnikami, gdyż jeden dostanie, a drugi nie. Ponadto zaostrzy atmosferę między wsią a miastem. Kiedy przyjeżdżamy do miasta, nie mogą na nas patrzeć, bo rzekomo dostajemy profity. Nic nie chcę. Muszę wyprowadzić pana ministra z błędu. Dla rolnika to jest wstyd przyjeżdżać tu i prosić o pieniądze. Prawda, panowie? To jest wstyd. Polski rolnik nie chce przyjeżdżać po jałmużnę. Chcemy mieć pieniądze z dobrze sprzedanych planów, a nie z jałmużny.

To jest problem i trzeba go rozwiązać. Rok temu niedaleko Kalisza przeszedł grad. Zobaczcie, za grad sierpniowy dostali ludzie odszkodowania – 1 tys. zł do hektara, a za lipcowy nie dostali. Jaka jest różnica między gradem lipcowym a sierpniowym?

To radykalizuje nastroje między rolnikami. Są skłócenia. Jeden dostał, drugi nie. Trzeba to rozwiązać systemowo. Dziś jest susza, jutro przejdą gdzieś burze, wichura i znowu będzie problem. Teraz powołamy jednostki wyspecjalizowane w suszy, a za chwilę będą wyspecjalizowane w połamanych gałęziach, uszkodzonych samochodach i traktorach. Przecież w ministerstwie potrzeba dwóch ludzi, którzy przygotują mechanizm szacowania różnorodnych strat.

Inwestujemy bardzo duże pieniądze w podlewanie, które politycy często nazywają nieracjonalnym. Gdyby państwo polskie chciało dofinansować odpowiednią politykę rolną w kraju, żeby nie było strat wody, żebyśmy mogli odpowiednio produkować z małymi stratami, wówczas bezpieczeństwo żywnościowe byłoby zachowane.

Proszę państwa, kwestia ubezpieczeń. Państwo polskie powinno wyjść naprzeciw potrzebom rolników i wymyślić sposób na odpowiednie ubezpieczenia upraw rolnych. Jeśli ubezpieczymy uprawy, to myślicie panowie, że agencje ubezpieczeniowe ad hoc nam zapłacą? Nie, trzeba się długo sądzić. Jeśli ubezpieczamy się od przymrozków, to przedstawiciele agencji przyjeżdżają po 5 dniach, kiedy rośliny odbijają. Co z tego, że plonu nie będzie? Dzisiaj przyjadą do Sieradza – deszcz popadał, pola trochę się zazieleniły i już nie wypłacą kwoty ubezpieczenia. Trzeba przemyśleć i wdrożyć odpowiedni system ubezpieczeniowy, nad którym państwo polskie powinno mieć kontrolę. Nikt po tę jałmużnę, po ten wstyd nie będzie chciał do stolicy przyjeżdżać.

Bardzo pozytywnie odbieram słowa pana ministra, że będzie rozmawiał z rolnikami. Niestety, będąc po raz drugi na posiedzeniu widzę, że rolników reprezentują działacze rolniczy, którzy z rolnictwem mają niewiele wspólnego. Politykom – czy to ministrom, czy posłom – łatwo się mówi: „Jestem rolnikiem”. Guzik prawda. Jesteście rolnikami, ale nie borykacie z problemami takimi, jak rolnicy. To jest problem.

Dziś chce się skłócić ludzi na wsi z wójtem, burmistrzem, twierdząc, że nie współpracują. A jak współpracuje władza centralna z burmistrzem, wójtem? Czy wyciąga rękę, czy tylko wyciągniętej ręki oczekuje? Wójtami, burmistrzami bardzo często są ludzie słabo wykształceni, z niewielką wiedzą biznesową. Oni nie mają wizji, ale ci w Warszawie to chyba mają, prawda? Powinni mieć.

Kolejny raz słucham wystąpień politycznych tu w Warszawie. Sprawdza się zasada: „Dziel i rządź”. Wszyscy przyjechaliśmy z jednym problemem, ale podejmuje się starania, żeby nas dzielić, żebyśmy nie walczyli wspólnie. Niestety, to ciągle się udaje.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan Marcin Bustowski.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej Solidarni Marcin Bustowski:

Panie ministrze, niejednokrotnie rozmawialiśmy o problemach związanych z resortem. Chciałbym wnieść trzy postulaty do pana ministra. Po pierwsze, aby zobligować panią prezes Fajger, która jest tu obecna, do przedstawienia stanu realizacji wydanych decyzji rolno-środowiskowych i rolno-środowiskowo-klimatycznych. Napływają do nas informacje, że do końca lutego nie wydano decyzji. Rolnicy nie mogą zatem otrzymać swoich środków.

Po drugie, panie ministrze, wnoszę o zawieszenie programów rolno-środowiskowych. W warunkach suszy nie ma możliwości realizacji tych programów, co potwierdził minister Kowalczyk na spotkaniu w Jeleniej Górze. Minister stwierdził, że możemy wyrządzić więcej szkody wjeżdżając w użytki zielone, dokonując zabiegów agrotechnicznych, aniżeli będziemy mieli przychodu z tego tytułu. Zwolnienie z programów rolno-środowiskowych jest uzasadnione. Dzisiaj jeszcze można zrobić paszę, ale jak pokazują analizy pogody, w lipcu będzie kolejna susza. W sierpniowych terminach koszenia z łąk nic nie będzie. Zazielenienie nie będzie zrealizowane, a ARiMR nie będzie marnowała pieniędzy na wyjazdy. To jest apel ze strony związkowej.

Ponadto wnosimy o zawieszenie wszystkich egzekucji i płatności w tym roku przez KOWR. Proszę państwa, Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa nie dopełniła swoich obowiązków. Mówię to jasno i otwarcie. Dyrektorzy odpowiedzialni za nad-

zór nad biurami powiatowymi w zakresie wydania decyzji powinni zostać wymienieni, pani prezes. Tego będziemy oczekiwali.

Panie ministrze, oczekujemy zmiany Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, 42 dyrektorów, Inflancka i gmach, który generuje koszty. Nazywam tę instytucję krajowym ośrodkiem wsparcia rodziny. To jest 42 dyrektorów, panie ministrze.

Postawmy pytanie – jakie mamy rezerwy paszowe na wypadek klęsk żywiołowych? Wnosimy do pana ministra, aby w przypadku napływających informacji, iż wojewodowie, burmistrzowie nie chcą szacować strat, kierować zawiadomienia do prokuratury. Kodeks karny daje możliwość złożenia zawiadomienia do prokuratury o niedopełnieniu obowiązków służbowych. Każdy wójt i burmistrz ma obowiązek skierowania komisji do oszacowania szkód. To nie jest normalna sytuacja, żeby walka polityczna przenosiła się na pleczy rolnika.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan Krzysztof Tołwiński – ostatni głos w tej części. Potem poproszę pana ministra o odpowiedź.

Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych Krzysztof Tołwiński:

Panie ministrze, 10 lipca już chodzimy na pola i kosimy zboże. W jednej gminie jest 300-400 gospodarstw. Straty ma oszacować jedna komisja. Pamiętajmy, jaka jest skala. Stąd wielka prośba. Członkowie komisji robią to społecznie. KOWR, ARiMR, ośrodki doradztwa rolniczego to instytucje opłacane za nasze rolnicze pieniądze. Panie ministrze, proszę o delegowanie pracowników. Jest to w pańskiej gestii. Tam, gdzie jest potrzeba, trzeba pognąć urzędników do roboty. Przypominam, że ARiMR ma terenowe biura kontroli, w których są mapki. Inicjatywa jest po stronie pana ministra.

Krótko odnośnie do kredytów. Jedyną prawdziwą formą pomocy dla normalnego gospodarstwa towarowego jest kredyt klęskowy. Rozporządzenie z 13 czerwca, na które pan się powołuje, dotyczy oprocentowania 0,5%, ale tylko w odniesieniu do gospodarstw, które są ubezpieczone. A co z gospodarstwami, które są normalne, czyli nieubezpieczone? Jest ich większość. Będziemy płacić większe oprocentowanie. Krzysztofie, ubezpiecz swoje gospodarstwo od suszy zboża lub łąk. Nie jest to możliwe. Nie ma nawet opcji ubezpieczenia od suszy zboża i łąk. Dlaczego karać rolnika i tak pokaranego? Kto sobie wymyślił, że kredyt klęskowy trzeba uzależnić od ubezpieczenia? Kredyt klęskowy, który należy mi się od państwa i który spłacam.

Kiedy popatrzymy na naszych kolegów z normalnych, cywilizowanych państw, oni mają zapewnione paliwo rolnicze nie jako jałmużnę, tylko zwiększenie konkurencyjności. Prosiłiśmy państwa przy pracach nad poprzednim budżetem – „Nie róbcie z nas pajaców. Nie dawajcie jałmużny”. Dziś ma pan dobrą szansę, żeby drugą ratę paliwa rolniczego podnieść do takiego samego poziomu, jak potrzeba. Niech pan goni urzędników, którzy podpisali pismo, że drugiej raty nie można rolnikom przekazać, ponieważ znakomita większość rolników nie korzystała w pierwszym naborze. Niech pan pouczy tego urzędnika, żeby nie obrażał ludzi. Nic się nie stało. Po prostu pan zwiększył limit. To jest realna pomoc, której oczekujemy.

Co do kredytu klęskowego, na miły Bóg, kredyt klęskowy nie może być dla mnie klęską. Kredyt powinien być rozłożony na 8-10 lat, z zapewnieniem 3-letniej prolongaty. Wtedy będę wiedział, że powoli po tej klęsce się pozbieram.

Kwestia Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa. Jest to instytucja publiczna opłacana. Niech wykonuje monitoring użytków zielonych. Monitoring kukurydzy powinien być wykonywany od I dekady, a nie w IV dekadzie. W ustawie o ubezpieczeniach proszę uwzględnić użytki zielone.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję. Proszę bardzo, pan minister.

Minister Jan Krzysztof Ardanowski:

Dziękuję bardzo za te konkretne podpowiedzi. Jest to dla mnie ważniejsze niż kolejne połajanki. Nie zgodzę się z tym, że pomoc suszowa jest jałmużną. To jest pomoc, która

rolnikowi się należy. Jeśli ktoś nie chce korzystać z tej tzw. jałmużny, niech nie korzysta, ale niech nie obraża innych. To się rolnikowi należy. Kolejne rządy nie były w stanie wypracować skutecznych systemów, ale staramy się ludziom, których dotknęło nieszczęście pomagać. W innych grupach społecznych są inne formy pomocy. Rolnikom również staramy się pomóc.

Chcę wyeliminować mechanizm, który występował. Jeśli w trakcie roku występują w różnych miejscach zjawiska pogodowe, nie może być tak, że bardziej aktywny wójt dostał pomoc, a inny nie. Jeśli klęski występują, pomoc będzie udzielana.

Nie bardzo rozumiem, na czym ma polegać, że państwo ma zapewnić racjonalność podlewania warzyw. Oczekiwanie od państwa cudów i racjonalności wydatkowania wody chyba jest przesadzone. Bardzo bym się cieszył, gdybyśmy przechodzili na systemy oszczędne, które pozwalają tą samą ilością wody uzyskiwać o wiele większe efekty, tym bardziej, że problem wód, w szczególności wód głębinowych, zaczyna być jednym z najważniejszych dylematów w gminach. Wodociągi gminne zaczynają mieć deficyt wody. Wójtowie martwią się tym, że rolnicy w dobrze rozumianym własnym interesie wykorzystują tyle wody, że może zabraknąć w wodociągach gminnych. Wodociągi gminne są ważniejsze niż pozyskiwanie rolnicze. Dlatego kładę nacisk na retencję wód powierzchniowych. To jest ten zasób, rezerwuuar, z którego przede wszystkim powinniśmy korzystać, a tylko w ostateczności z wód głębinowych.

Proszę państwa, system ubezpieczeń w rolnictwie to temat – rzeka. Proszę zwolnić mnie z odpowiedzialności w tej chwili. Bardzo bym się cieszył, gdybyśmy doprowadzili – i oczekuję na propozycje organizacji rolniczych – do powszechności tego systemu. Zaklinamy rzeczywistość, mówimy o powszechnym systemie ubezpieczeń, od wielu lat stosujemy różnego rodzaju wsparcia budżetowe, a w dalszym ciągu w Polsce jest tylko dwadzieścia kilka procent użytków rolnych ubezpieczonych.

Nie godzę się z kwestionowaniem roli przedstawicieli organizacji rolniczych. Jak się nie nadają, to wymienić. Po to są organizacje, które mają charakter demokratyczny, żeby kształtować swoich liderów. Tego typu publiczne wyzywanie, piętnowanie czy atakowanie ludzi, którzy służą najlepiej, jak potrafią, w swoich organizacjach, jest po prostu nieuczciwe i podłe.

Na pytanie dotyczące programów rolno-środowiskowych za chwilę odpowie pani prezes Fajger.

Będą zmiany w KOWR. Proszę być cierpliwym.

Problemem w Polsce, który dotyczy produkcji bydła, jest to, że w tym roku, być może, zabraknie pasz objętościowych. Trzeba się do tego przygotowywać. Może będą potrzebne przerzuty pasz z innych rejonów Polski, w których aura była łaskawsza. Może też okazać się, że w Polsce zabraknie paszy. I co? Państwo też za to odpowiada? Za brak siana też państwo odpowiada? Ludzie, opamiętajcie się.

Trzeba będzie zmienić system żywienia, idąc w kierunku pasz bardziej treściwych, a nie tylko objętościowych. To będzie miało skutek, niestety, w wydajności krów. Sprawą zasadniczą jest, żeby stado podstawowe przetrwało, żebyśmy mogli dotrzeć do następnego roku, nie ograniczając stada podstawowego bydła.

Krzysztof Tołwiński ma rację. Jedna komisja nie jest w stanie oszacować strat w gminie, jeśli gmina jest duża, a termin krótki. A kto powiedział, że w gminie ma działać jedna komisja? W gminie ma działać tyle komisji, ile potrzeba.

Sprawa ubezpieczeń. Jedno z najbliższych poważnych spotkań poświęcimy ubezpieczeniom w rolnictwie. Chciałbym, żeby one się rozwijały, ale muszą rozwijać się w taki sposób, żeby rolników było stać na nie, żeby nie odbywało się to kosztem dramatycznego spadku dochodów gospodarstwa. Jestem otwarty na propozycje, jak zmodyfikować system ubezpieczeń w rolnictwie.

Co do kwestii paliwa rolniczego, zapewne zdenerwuję tych, którzy jeszcze się nie zdenerwowali. W wielu krajach Unii Europejskiej nie słyszano o paliwie rolniczym, o pomocy państwa do paliwa rolniczego. Są też kraje, w których pomaga się więcej niż w Polsce. Będziemy ten system modyfikować. Również oczekuję propozycji.

Kwestia wypłat to sprawa wydolności budżetu, transferów, zaliczek. Będę rozmawiał z ministrem finansów na ten temat, żeby środki, które należą się rolnikom, nawet

jeśli byłoby to chwilowym obciążeniem dla budżetu, trafiły szybciej. Proszę państwa, szybciej trafią, szybciej będą wydane. Potem będzie płacz na przednówku, że zabrakło. Chcę zapowiedzieć, że będą wcześniejsze zaliczki. Odpowiednie wnioski zostały złożone, żeby środki, które należą się rolnikom w ramach płatności bezpośrednich, trafiły do nich szybciej. Agencja będzie do tego przygotowana. Ci wszyscy, którzy domagają się wypłacania już, natychmiast, niech nie przyjdą na wiosnę, mówiąc że nie mają pieniędzy na przednówku. Trzeba umieć gospodarować pieniędzmi.

Modyfikacja systemu monitorowania – tak. Choć system jest logicznie skonstruowany, wymaga pewnych korekt bardziej dopasowujących do specyficznych warunków regionalnych. Chyba trzeba będzie kilka elementów systemu poprawić. Mądrzy profesorowie go stworzyli, więc proszę nie oczekiwać, że nagle im powiem, jak to ma funkcjonować. Proszę, żebyście zwiększyli liczbę stacji. Apelujcie do tych, którzy mają możliwość sfinansowania stacji, głównie do marszałków. Minister Romanowski ma sensowne pomysły włączenia następnych stacji meteorologicznych instytucji, które do tej pory nie muszą udostępniać swoich danych. Będziemy próbowali korzystać również z innych danych, które są dostępne, żeby bardziej precyzyjnie niż obecnie określać klimatyczny bilans wodny.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Ogłaszam przerwę. Idziemy głosować. Wracamy do tej samej sali.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, uprzejmie proszę o zajmowanie miejsc.

O zabranie głosu proszę pana Stanisław Jamroza.

Członek zarządu Polskiego Towarzystwa Rybackiego Stanisław Jamróż:

Stanisław Jamróż – Polskie Towarzystwo Rybackie.

Panie ministrze, panie przewodniczący, szanowna Komisjo, panie posłanki, panowie posłowie. Reprezentuję środowisko producentów ryb, a ściślej, producentów karpia w stawach. Chciałbym ustosunkować się do kwestii retencji wody. W tym roku susza też nas dotknęła. Codziennie niższy jest poziom wody w stawach. W chwili obecnej brakuje średnio ok. 40 cm. Co to znaczy? Średnia głębokość stawów w Polsce wynosi 1,4-1,5 m. W stawie o powierzchni 10 ha brakuje 2,5-3 ha, a w skali kraju na łączną powierzchnię ok. 70 tys. ha brakuje wody na powierzchni 17-20 tys. ha.

Jakie są tego skutki? Ryba nie osiągnie zakładanej wagi. Jesienią powinna mieć 1,5 kg, a będzie miała 1,2 kg, mimo zwiększonych nakładów na żywienie. Poza paszami zbożowymi stosuje się również granulaty. Koszt zboża jest inny niż granulatu. Zwiększenie dawki żywieniowej nie spowoduje likwidacji strat spowodowanych brakiem wody. Ryby 1/3 przyrostu wagi uzyskują z pokarmu naturalnego będącego w wodzie, czyli z zooplanktonu. Susza dotyka również nas. Handel nie jest zbyt zainteresowany takim towarem. Spada zatem jego cena.

Bardzo bym prosił pana ministra, żeby w przypadku opracowywania programów pomocowych uwzględniono producentów ryb – hodowców karpia. Jesteśmy też rolnikami, choć administracyjnie zostaliśmy przeniesieni do Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Płacimy podatek rolny od stawów i gruntów wokół stawów. Na każdym obiekcie stawowym jest od kilkudziesięciu do kilkuset ha gruntów ornych.

Co do retencji, nie trzeba przekonywać nas do tego, że wodę należy szanować. Staramy się to robić od lat. Często zdarza się, że kilka gospodarstw położonych jest na jednym cieku. Cieki nie są duże, położone są na nizinnych terenach. Dbamy o to, żeby woda się nie marnowała. Jaka jest rola stawów w środowisku naturalnym, w ekosystemie tworzącym się wokół stawów i na terenach przyległych, z tym zagadnieniem Komisja miała okazję zapoznać się w zeszłym roku, kiedy debatowaliśmy na temat rekompensat wodno-środowiskowych.

Dziękuję bardzo. Proszę nie zapomnieć o nas przy przygotowywaniu propozycji likwidacji szkód.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan Bogusław Barnaś.

Rolnik Bogusław Barnaś:

Panie ministrze, panie przewodniczący, szanowna Komisjo, szanowni państwo. Gdyby nie susza ekonomiczna, która rolników męczy już od 2013 r., nie ubolewalibyśmy tak bardzo nad tym, że dokucza nam susza hydrologiczna. Dochody rolników po 2013 r., kiedy ceny wzrastały w dziwny sposób i były wywindowane, napędziły taką koniunkturę w polityce sprzedaży państwowych zasobów gruntów rolnych, że wszystkim wydawało się, iż stać nas będzie na przeżycie w błogich warunkach wiele lat.

Mam prośbę, panie ministrze, by w kwestii opłat składek do KRUS, w odniesieniu do których przewiduje się zwolnienie, prolongatę, przesunięcie bądź umorzenie, w ostateczności składki do KRUS z potrzeby zachowania ciągłości były uzupełnione z funduszu de minimis.

Co do zwolnienia z podatku, jest to dobra wola wójtów i burmistrzów. Powinien pan minister apelować nie tylko do samorządu rolniczego czy związków zawodowych, ale również do wójtów i burmistrzów. Gminy mogą zrezygnować z budowy placu zabaw czy innych atrakcyjnych inwestycji na rzecz wsparcia rolników.

Kolejny mechanizm wsparcia to odroczenie terminów płatności przez KOWR. Chciałbym, żeby pan Bustowski nie miał racji w kwestii samej nazwy tej instytucji, żeby była to instytucja wspierająca rolników, zwłaszcza w sytuacjach kryzysowych jak ta, którą mamy obecnie. Nie mówię o umorzeniach. Każdy będzie indywidualnie składał wnioski i dyrekcje oddziałów terenowych czy dyrektor generalny będą je rozpatrywać. Korzystniej dla nas byłoby, żeby umorzenie było roczne, czyli na rok 2018 do zbiorów z roku 2019. Mam postulat, żeby kwota odroczone nie była oprocentowana w tej samej wysokości co kredyt, tylko na poziomie 0,5%. Myślę, że pan minister ma wpływ na decyzję w tej sprawie poprzez nadzór nad KOWR.

W kwestii ubezpieczeń pragnę stwierdzić, że dofinansowanie kierowane jest nie do rolnika, tylko do ubezpieczycieli. Dosłownie jak Cyganie stoimy w kolejkach w instytucjach, które prowadzą rejestrację, nie mogąc się doczekać, bo dostęp do sieci jest przez 5-10 minut. Ostatecznie rolnik zostaje z kwitkiem, bo nie załapał się na dofinansowanie z budżetu państwa na ubezpieczenie.

Czy stać nas na pełne składki ubezpieczeniowe? Z pewnością każdy z nas powie, że nie. Przyjęcie, że pomocą zostaną objęte tylko gospodarstwa, w których ubezpieczenie dotyczy 50% gospodarstwa, nie ma racji bytu. Proszę to rozważyć.

Kolejna kwestia dotyczy paliwa rolniczego. Chciałbym, żeby w Polsce była zdjęta akcyza i podatek drogowy z ceny za paliwo, które rolnicy zużywają w pracach polowych. To byłoby dla nas satysfakcjonujące, nawet przy limitach, które obecnie są przyjęte przy rozliczaniu stawek akcyzy. Warto rozważyć tę propozycję.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Pan Wiesław Wnorowski.

Przewodniczący rady powiatowej Podlaskiej Izby Rolniczej Wiesław Wnorowski:

Reprezentuję powiat wysokomazowiecki, woj. podlaskie. Jestem producentem bydła mlecznego. Chciałbym przedstawić kilka uwag.

Żeby przyspieszyć powoływanie komisji szacujących straty, ośrodki doradztwa rolniczego muszą wesprzeć się innymi instytucjami. W moim powiecie reprezentują izby rolnicze jako przewodniczący. Jako jedyne województwo w kraju mamy swoje biura. Jestem bardzo z tego zadowolony. Po raz pierwszy jestem przewodniczącym izb rolniczych. Nasze biura pracują wspaniale. Codziennie przychodzą rolnicy z jakimiś problemami, prośbami. Nasza sytuacja finansowa nie jest zbyt ciekawa, ponieważ funkcjonowanie biur generuje koszty.

Jeśli chodzi o kwestię wynagrodzeń dla członków komisji w moim powiecie, uważam, że nie będzie żadnych problemów. Każdy zna sytuację i będzie dążył do tego, żeby oszacowanie strat nastąpiło jak najszybciej.

Mam jeszcze jeden dylemat. Reprezentuję rejon, w którym jest najwięcej mleka. Ponosimy olbrzymie koszty w rolnictwie. Nie wspomnę szerzej o karach mlecznych, bo sam

zapłaciłem 450 tys. zł za przekroczenie kwot mlecznych. Postawiło to moje gospodarstwo w trudnej sytuacji finansowej. W naszym rejonie jest wielu rolników w podobnej sytuacji. Istotne byłoby, żeby zwrot akcyzy był zwiększony dla gospodarstw hodowlanych. Należałoby oddzielić produkcję roślinną od produkcji hodowlanej. Byłoby to bardziej uczciwe. Rolnik mający produkcję roślinną, w listopadzie wyłączy traktor, a w kwietniu znowu ruszy do pracy. Niestety, my musimy pracować cały rok traktorami, żeby przygotowywać pasze. Uważam, że jest to ważny problem do rozpatrzenia.

Chciałbym także zaapelować, żeby w przypadku odszkodowań z powodu suszy różnicować pomoc dla rolników dwuetapowych (praca w zakładzie pracy i praca w gospodarstwie) i rolników pracujących wyłącznie w gospodarstwach. Ci, którzy mają produkcję zwierzęcą, powinni otrzymać środki. Ci, którzy nie mają produkcji zwierzęcej, powinni otrzymać mniej środków, bo z pewnością nie ponoszą tak dużych kosztów, jak rolnicy prowadzący produkcję zwierzęcą. Chciałbym także, żeby dopłaty dla gospodarstw hodowlanych były bardziej adekwatne. Produkcja roślinna i hodowlana mają swoją specyfikę i różnią się od siebie. Istotne jest, aby ci, którzy prowadzą produkcję hodowlaną, otrzymali większe pieniądze. Muszą troszczyć się nie tylko o paszę ale i o właściwe odżywianie zwierząt.

Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pan Piotr Rusiecki.

Członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej Piotr Rusiecki:

Piotr Rusiecki – Podlaska Izba Rolnicza, powiat augustowski.

Kolega wyczerpał moją wypowiedź. Zwróciłbym uwagę na przydzielanie pomocy. W woj. podlaskim komisje powstały szybko i prężnie działają (w ponad 90%). W ośrodkach doradztwa rolniczego występują problemy z obsadą. W naszym powiecie jest taka sytuacja, że w ośrodku doradztwa rolniczego pracuje 7-8 osób. Mają one przydzielone gminy. Ponieważ w danej gminie może być tylko jedna osoba z ośrodka doradztwa, może być tylko jedna komisja. Człowiek się nie rozdzieli. Czasami w gminach jest do rozpatrzenia ok. tysiąc wniosków. Proponujemy, żeby pracowników ARiMR na czas wyłączonej pracy oddelegować do komisji.

Jeśli chodzi o formy pomocy, w naszej ocenie należałoby uważniej rzecz przeanalizować. Jestem przewodniczącym powiatu augustowskiego. Ostatnio przychodzi do naszej izby 35-40 rolników dziennie, żeby uzyskać pomoc w wypełnieniu tzw. wniosku suszowego. Pomagamy również przy wypełnianiu tzw. wniosków obszarowych. Zdarza się, że przychodzą osoby, które widać, że zupełnie nie są związane z rolnictwem. Mają ziemię, składają wnioski o dopłaty, teraz ubiegają się o pomoc suszową. Z punktu widzenia rolnika, który produkuje i utrzymuje się wyłącznie z gospodarstwa rolnego, to jest nieprawidłowe. Chcielibyśmy przekazać panu ministrowi i członkom Komisji nasze propozycje. Prosimy o przyjrzenie się tej sytuacji.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan Konrad Kaczmarczyk.

Rolnik Konrad Kaczmarczyk:

Witam. Nazywam się Konrad Kaczmarczyk. Jestem rolnikiem z powiatu proszowickiego. Prowadzę 300-hektarowe gospodarstwo. Co obserwujemy? Jest koniec czerwca, zjechałiśmy licznie na posiedzenie Komisji, wymieniamy poglądy. Moi drodzy, tak naprawdę susza trwa od połowy marca. Już wtedy widziałem braki wody na moich uprawach rzepaku, który bardzo dobrze przetrzymał, gdyż było ok. 50-60 roślin na 1 m². Panie ministrze, w Małopolsce rzepak bardzo dobrze przetrzymał. Natomiast kukurydza ze względu na teren pagórkowaty nierówno wschodziła. Obecnie bardzo widoczne są ubytki. Co mają powiedzieć producenci warzyw zasiewający kolejny raz nasiona? Sytuacja jest naprawdę poważna.

Mam proste i szybkie rozwiązanie problemu suszy. Żniwa będą u nas za półtora tygodnia. Jeśli ociągaliby się wojewodowie i burmistrzowie, za sezon wegetacyjny 2018

zwróćmy rolnikom koszty produkcji na podstawie faktur. To jest najszybszy i najskuteczniejszy model postępowania. Prosiłbym o odpowiedź, czy taka możliwość istnieje.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan Mateusz Gajda.

Radny miejski w Proszowicach Mateusz Gajda:

Szanowny panie ministrze, mam pytanie dotyczące kwestii samorządowej. Jestem radnym gminnym z północnej Polski. Jest to teren znany przede wszystkim z warzyw.

Raport nr 2 instytutu w Puławach stwierdzał, że wystąpiła susza na zbożach jarych. Raport nr 3 stwierdzał suszę na zbożach jarych, ozimych, truskawkach i krzewach. Raport nr 4 ma wartość KBW (Klimatycznego Bilansu Wodnego) pomiędzy wartością z raportu nr 2 i raportu nr 3. Dopiero w raporcie nr 4 zostały wymienione warzywa, ale instytut nie ogłasza już zagrożenia suszą. Czy burmistrz, wójt gminy znajdującej się w takiej sytuacji ma podstawy ku temu, żeby powołać komisję? W mojej gminie sytuacja wygląda tak, że po prostu urząd nie przyjmuje wniosków. Przyjęto 4 wnioski od rolników, a później zablokowano ich przyjmowanie. Sądzę, że taka jest sytuacja w większości gmin.

Mam pytanie do pana ministra, gdyż różne są interpretacje raportów. Niektórzy twierdzą, że są to wyłącznie zalecenia do ogłoszenia suszy i klęski żywiołowej. Jaka jest rola burmistrza w takiej sytuacji? Muszę powiedzieć to rolnikom w mojej gminie, którzy sygnalizują mi problem i którzy również ze mną przyjechali. Panie ministrze, bardzo proszę o wyjaśnienie tego typu kontrowersyjnej sytuacji. Myślę, że to pomoże nie tylko w mojej gminie, ale również w wielu innych, w których nie ogłoszono jeszcze suszy, nie przyjmowane są wnioski i nie powołano komisji. Ich wójtowie nie zgłosili się do wojewody o powołanie komisji i oszacowanie strat.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan Piotr Łakomy.

Rolnik Piotr Łakomy:

Witam, pochodzę z powiatu proszowickiego. Chciałbym uzupełnić wypowiedź mojego przedmówcy. Instytut w Puławach uznał, że w naszych rejonach nie ma suszy. Wójtowie, burmistrzowie wzbraniają się przed powołaniem komisji. Wiemy, że susza była, jest i jeszcze jakiś czas będzie. Nasiewaliśmy 2-3-krotnie pietruszkę, marchew, cebulę. Żadne z nasion nie weszło. Nie mamy żadnego plonu. Nie chodzi o straty rzędu 20-30%. Mamy straty w 100%. Co z plantatorami warzyw takich jak kapusta, kalafior, bób? Te warzywa zostały już częściowo zebrane. Jak mamy udowodnić straty, które sięgały 50%?

Czy pan minister może odnieść się do tych zagadnień?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan Emil Mieczaj, region koszaliński.

Członek NSZZ Rolników Indywidualnych Solidarność Emil Mieczaj:

Dzień dobry – Emil Mieczaj. Pochodzę z koszalińskiego, reprezentuję zachodniopomorską Solidarność rolniczą. Jestem producentem mleka. W zeszłym roku w wyniku deszczy nawałnych w uprawach rolnych miałem 70% strat w gospodarstwie. Po doliczeniu tzw. dochodu z krów straty w całym gospodarstwie wyniosły ok. 30%.

Sprawa jest następująca. Mamy wykorzystaną w większości pomoc de minimis. My, jako producenci mleka i mięsa, nie mamy szans na to, żeby skorzystać z pomocy. Dochód z krów zmniejsza nam poziom strat. Za 3 dni kończę kukurydzę z zeszłego roku. Siana w zeszłym roku zrobiłem 52 baloty. Praktycznie wszystko było mokre i zostało wyrzucone. Mam 100 krów. W tym roku mamy kolejny problem. Nie jesteśmy w stanie sobie poradzić.

Druga kwestia. W naszym województwie za poprzedniego rządu nabyliśmy dużo gruntów i musieliśmy wziąć na to kredyty. Czy istnieje możliwość wydłużenia kredytowania z 15 lat do 30? Pomogłoby nam to utrzymać płynność.

Trzecia sprawa. Na terenie gmin Okonek i Szczecinek mieliśmy gradobicie 29 lipca. Niestety, rolnicy nie uzyskali pomocy. Prosimy o wzięcie tego pod uwagę.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan minister od razu odpowie.

Minister Jan Krzysztof Ardanowski:

Dziesiątki pytań. Postaram się krótko odpowiedzieć, gdyż sprawy zaczynają się powtarzać. Akwakultura jest jednym z ważniejszych elementów polskiego rolnictwa. Wielokrotnie na ten temat rozmawialiśmy. Dla terenów zależnych od akwakultury to może być ważniejszy od upraw kierunek pozyskiwania dochodów. Trzeba szacować również stawy. Pani dyrektor Szelągowska przedstawi szczegóły.

Dyrektor Departamentu Finansów MRiRW Aleksandra Szelągowska:

W § 13 rozporządzenia ARiMR jest przepis, który pozwala nam na wypłatę rekompensat dla producentów rolnych, którzy ponieśli straty w wysokości 70% danej uprawy. Pomoc może być udzielona wówczas, kiedy mamy protokoły strat. Na tej podstawie można szacować, jaki jest ubytek w dochodach w danym gospodarstwie rolnym w całości. Dlatego w protokołach służących do wyliczenia dochodu określa się procent straty dochodów. Obecnie obowiązują przepisy europejskie, zgodnie z którymi niekorzystne zjawiska atmosferyczne, do których zalicza się susza, mają znamiona klęski żywiołowej, jeżeli straty w dochodach są większe niż 30% średniej z trzech poprzednich lat, albo z pięciu lat po odjęciu najwyższej i najniższej wielkości.

Jeśli gospodarstwa rolne poniosły straty w wysokości 70% danej uprawy i więcej niż 30% w dochodach wyliczonych na podstawie protokołu, otrzymują one pomoc w warunkach pomocy zgłoszonej do Komisji Europejskiej, czyli nie wyczerpujemy pomocy de minimis przypadającej dla każdego gospodarstwa. Przypominam, że jest to kwota 15 tys. euro na 3 lata. Jeśli natomiast przy wyliczeniu dochodowości całego gospodarstwa okaże się, że straty są niższe niż 30%, wówczas gospodarstwa rolne będą otrzymywać dotacje na zasadzie pomocy de minimis. Dobra wiadomość jest taka, iż obecnie jest procedowane rozporządzenie zmieniające rozporządzenie Komisji Europejskiej, które będzie dopuszczało powiększenie pomocy de minimis dla każdego gospodarstwa rolnego. W naszym stanowisku rządowym jest informacja, aby można było zwiększyć limit dla kraju z 1% produkcji rolnej do 2%.

Propozycja jest dopiero procedowana w Komisji Europejskiej. Bliższych informacji pan minister będzie mógł państwu udzielić we wrześniu, kiedy będziemy mieć większą pewność, czy wejdzie w życie rozporządzenie zwiększające limit pomocy de minimis dla każdego gospodarstwa rolnego. Ułatwiłoby nam to stosowanie pomocy dla tych gospodarstw rolnych, które nie mają strat większych niż 30%.

Jeśli chodzi o akwakulturę, to obowiązuje przepis, zgodnie z którym udzielamy pomocy na uprawy rolne. Protokoły są potrzebne, bo gdy będzie taka konieczność, zmienimy przepis, żeby można było również na stawy rybne udzielać pomocy.

Dziękuję bardzo.

Minister Jan Krzysztof Ardanowski:

Pani dyrektor przedstawiła również zabiegi, które podejmujemy, żeby zwiększyć ilość środków kierowanych z budżetu przy dużych stratach oraz nie zostawić bez pomocy rolników, którzy ponieśli mniejsze straty.

Przy pomocy de minimis trzeba wziąć pod uwagę dwie kwestie. Po pierwsze, ile środków jest do dyspozycji dla kraju. To nie jest studnia bez dna. Bardzo precyzyjnie określony jest mechanizm, ile środków można przeznaczyć w jego ramach dla każdego kraju. Po drugie, ile środków może otrzymać gospodarstwo. Zabiegamy o zwiększenie obu limitów. Dla kraju pozostała nam kwota nieco ponad 200 000 tys. euro. Z tej kwoty muszą być pokryte zobowiązania na materiał siewny. Zatem tylko część mogłaby być przeznaczona dla rolników. Ponadto staramy się o zmianę przepisów, żeby można było w ramach pomocy krajowej wesprzeć rolników. Może wszystko pójdzie we właściwym kierunku.

Któryś z panów przypomniał, że w 2013 r. zboże było po tysiąc zł, a teraz są straty. Zastanawialiście się państwo, czy ta cena nie była z księżycy. Była to sytuacja wyjątkowa. Czy mamy to przyjąć jako kwotę bazową? Może trzeba wyliczyć średnią wieloletnią, np. z pięciu lat, z pominięciem wartości skrajnych. Szukamy zobiektywizowanego sposobu wyceny spadku dochodów rolniczych. Nie wystarczy stwierdzić, że od 2013 r.

dochody spadły. Może wtedy były w sposób nieuprawniony wyższe i wynikały z innych mechanizmów.

Co do KOWR, jutro spotykam się z dyrektorem generalnym. W związku z suszą sprawa czynszów od dzierżawców będzie rozpatrywana.

Sprawa ubezpieczeń. Cały czas jest problem, jak zastosować system ubezpieczeń. Po pierwsze, wszyscy boją się mówić o ubezpieczeniach, bo temat wywołuje zdenerwowanie. Ludzie nie ubezpieczają się nie dlatego, że nie są w stanie wytrwać 10 minut przy komputerze. Nie ubezpieczają się między innymi dlatego, że nieubezpieczony otrzyma taką samą pomoc od państwa, to po co się ubezpieczać? Zasada jest prosta. Ludzie uważają, że jak się tupnie, krzyknie, zaprotestuje, to pieniądze się znajdą. Tylko głupi się ubezpiecza. To jest powszechna opinia na wsi.

Oczekuję propozycji, jak wprowadzić powszechność ubezpieczeń. Na początku lat 90., na wniosek rolniczych związków zawodowych, zostało zlikwidowane obowiązkowe ubezpieczenie w rolnictwie, gdyż ponoć to niedemokratyczne. Człowiek ma prawo decydować o sobie i nikt nie będzie mu narzucał, że ma się ubezpieczyć. Wtedy na wniosek rolników odeszliśmy od powszechności ubezpieczeń.

Proszę państwa, w systemie ubezpieczeń, które objęłyby wszystkie użytki rolne w Polsce, firmy ubezpieczeniowe nie podejmowałyby dramatycznego ryzyka, że popadną w tarapaty i zbankrutują. Susze, nawałnice nie obejmują zwykle całego obszaru kraju. Wtedy można by rozmawiać o ubezpieczeniu pakietu, które obejmuje wszystkie ryzyka, a nie tylko wybrane i to w sposób przypadkowy, np. że ubezpieczam się od tego, co nigdy u mnie nie wystąpi, bo to najtańsze. Przecież sami to akceptujemy. Rozmawiamy o sprawach, które rolnicy chyba rozumieją i akceptują. Pytanie i prośba. Może bierzmy się do roboty i na wniosek rolników idziemy w kierunku powszechnych ubezpieczeń. Wtedy nie będziemy drżeli cały czas, że przyjdzie nieszczęście i zbankrutujemy. Jeśli nie mamy systemu ubezpieczeń, ubezpiecza się nieco ponad 20% rolników i to często przypadkowo, na odczepnego, a pomoc państwowa dociera do wszystkich, to jest zniechęcanie ludzi do ubezpieczania się. zapraszam do dyskusji.

Sprawa następna. Nie chcemy dotacji do paliwa rolniczego, zdejmijmy akcyzę i podatki drogowy. To nie takie proste. To również będzie pomoc. To są kwoty, które można było umorzyć, na które państwo członkowskie mogło się zgodzić. Przy naszej polskiej zaradności i operatywności jeśli wprowadzimy paliwo rolnicze bez podatków pośrednich, gwarantuję, że znaczna część ciężarówek w Polsce będzie z niego korzystać. Dlatego system wsparcia z budżetu będzie utrzymany, ponieważ ogranicza możliwość spekulacji paliwem rolniczym. Nie wprowadzimy paliwa czerwonego. W niektórych krajach zastosowano prostą zasadę – całkiem inne, barwione odmiennie paliwo rolnicze. Jeśli na drodze złapano by kogoś, kto używa tego paliwa, nie będąc rolnikiem, trafiłby do więzienia.

Które stacje benzynowe zdecydują się na oddzielne zbiorniki? Były przeprowadzane analizy, z których wynika, że znaczna część rolników zaopatruje się w małych stacjach na obszarach wiejskich, które są jedno- bądź dwuzbiornikowe i nie są w stanie wydzielić odrębnych zbiorników dla paliwa rolniczego. Możemy to przećwiczyć. Nie jestem temu przeciwny. Możemy wprowadzić paliwo barwione. Mogę spotkać się z szefami koncernów. Nie jestem przekonany, że to dla nich jest jakikolwiek interes. Wtedy będzie ograniczenie, ile paliwa rolniczego na gospodarstwo można kupić. Czy to jest lepsze rozwiązanie, czy lepiej iść do urzędu gminy i dwa razy do roku otrzymać zwrot za paliwo zakupione w określonej ilości? Paliwo rolnicze jest na wszystkie użytki w Polsce – 86 litrów na 1 ha.

Trzeba będzie zróżnicować stawkę dla rolników prowadzących produkcję bydła. W ich przypadku zużycie paliwa jest większe, ponieważ ciągnik z przyczepą, silosokombajnem, z dodatkowymi maszynami do transportu musi działać całą zimę, a u rolników nie prowadzących produkcji zwierzęcej traktor zimą stoi w garażu.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, proszę nie przeszkadzać.

Minister Jan Krzysztof Ardanowski:

Proszę państwa, to jest sprawa do rozważenia – jak zróżnicować ilość paliwa w zależności od istotnego udziału produkcji zwierzęcej w gospodarstwie? Nad tym trzeba się zastanowić. Jest to jeden z tematów, nad którymi będę się zastanawiał.

Przepraszam, nie miałem czasu na spotkaniu w Szepietowie dłużej rozmawiać i trochę nerwowo się rozstaliśmy. Bardzo przepraszam, ale było pewne zamieszanie i nie mogłem dłużej rozmawiać. Proszę o wybaczenie.

Dziękuję za tę deklarację. Izby rolnicze, choć będzie to dla nich obciążeniem, powinny z 2-procentowego podatku rolnego, którym dysponują w imieniu nas rolników, pomóc tym członkom izb rolniczych czy osobom delegowanym, które będą pracowały przy szacowaniu strat. Jest to działalność prospołeczna, która służy polskiemu interesowi. Spotkam się z moim następcą w izbach rolniczych Wiktorem Szmulewiczem, żeby izby rolnicze postarały się w tym kierunku działać.

Nie bardzo rozumiem ideę zróżnicowania wsparcia dla rolników w zależności od tego, czy rolnik dorabia do gospodarstwa. Za to, że ma biedę w gospodarstwie i próbuje dorozić, mamy go karać, zabierając mu środki na rolnictwo? Może źle zrozumiałem, ale tak to zabrzmiało. Wydaje mi się, że istnieje w Polsce poważny problem zdefiniowania, kim jest rolnik, czym jest gospodarstwo, kogo wspierać. Przyjęta wiele lat temu definicja, że rolnikiem jest ten, kto posiada kilka hektarów użytków rolnych, bądź użytkuje, bądź jest ich właścicielem, zdewaluowała się. To nie jest definicja, która będzie w najbliższych latach przydatna do różnicowania rolników, którym należy się pomoc, i tych, którzy mają inne źródła dochodu. Gospodarstwo czasami jest fikcją.

Zacznijmy rozmowę na ten temat. Będę prosił organizacje rolnicze, żeby wypowiedziały się na ten temat. Nie zgodzę się na taki tryb – niech minister coś zrobi, a my będziemy protestować. Przepraszam – każdy głupi tak potrafi. Oczekuję propozycji, jak zróżnicować rolników w zależności od tego, czy faktycznie są rolnikami, czy tylko hobbystami, którzy mają przyjemność posiadania części użytków rolnych.

Wsparcie dla ośrodków doradztwa rolniczego. Jest z nami minister odpowiedzialny za tę sferę, który bardzo zabiega o to, żeby ośrodki doradztwa rolniczego miały środki. Zdaję sobie sprawę, że sytuacja w ośrodkach doradztwa przybiera formę kryzysową, ponieważ zarobki są niskie. Pracownicy próbują dorozić działalnością gospodarczą, ze stratą dla ich pracy doradczej. Może uda się w przyszłorocznym budżecie przeznaczyć jakieś środki na ten cel. Niezależnie od tego próbujemy niezwłocznie podjąć inne środki. Minister Zarudzki walczy o ośrodki doradztwa rolniczego. Efekty pojawią się niedługo i ogłosimy je.

Problem siewu warzyw. Warzywa pojawiły się w komunikacie 20 czerwca i można już szacować straty. Jeśli straty wyniosły 100%, trzeba to wykazać, że były zasiane, ale nie wzeszły. Z całym szacunkiem, nie jest tak, że jeśli na wiosnę coś nie wszedzie, siane w kwietniu czy w maju, to winna jest susza z czerwca. Może pola są źle uprawiane? Może jest zła agrotechnika? Może popełniono jakieś błędy? Nie czas, żeby rozwijać ten wątek, bo nie po to się spotkaliśmy. Susza z końca czerwca nie może być winna temu, że w kwietniu coś nie wzeszło.

Jakie są sposoby wypłaty pomocy? Przede wszystkim w miarę szybkie, bo kto szybko daje, dwa razy daje. Sądzę, że rolnicy są na tyle odpowiedzialni, iż wiedzą, jak gospodarować pieniędzmi w całym roku, a nie tylko chwilowo, kiedy środki się pojawiają. Będę prosił ministra finansów, żeby wsparcie dla rolników, nawet jeśli to będzie chwilowym obciążeniem dla budżetu, starać się skumulować szybko, nie rozkładając w dłuższym terminie. Nie chciałbym, żeby podobne burzliwe spotkania zaczęły odbywać się w lutym, marcu, kwietniu, bo okaże się, że zabrakło pieniędzy.

Niewiarygodny raport IUNG. Przejrzymy te raporty. W kolejnych latach wydawało się, że jest to logicznie skonstruowane. Może jednak potrzebna jest korekta. Może trzeba dostosować system do niuansów regionalnych. Jestem zwolennikiem polityki regionalnej, ale nie dotyczy ona stosowanych narzędzi pomocy, takich jak pomoc kłękowa. To musi być mechanizm, który działa w całej Polsce. Polityka regionalna to polityka wsparcia niektórych typów gospodarstw, zróżnicowanie narzędzi w zakresie określonych typów rolnictwa. Rozmawiajmy o tym, jak kształtować politykę regionalną, czego ona

ma dotyczyć. Niektóre kraje prowadzą politykę regionalną i są zadowolone, inne prowadzą politykę scentralizowaną. Nie ma prostych rozwiązań ani modeli, na których można się oprzeć.

Poproszę Komisję, żebyśmy podyskutowali kiedyś o polityce regionalnej. Dotyczy to nie tylko ministra rolnictwa, lecz także innych resortów, które muszą zaangażować się w regionalizację polityki.

Nie jest rolą burmistrza ocenianie, czy przyjąć wniosek od chłopca, czy nie. Jeśli wójt czy burmistrz nie chce przyjmować wniosków, niech zgłaszają je bezpośrednio do wojewody. Rola gminy jest usługowa w stosunku do mechanizmu szacowania. Jeśli rolnik nie mając uprawnienia zgłosi wniosek, i tak będzie to w przypadku dużych strat zweryfikowane przez wojewodę. Nie dopuszczę do tego, żeby choć jedna złotówka została wydana nielegalnie, żeby pojawiły się nadużycia w wydatkowaniu środków publicznych. Wojewodowie będą musieli powołać zespoły, które w przypadku zgłoszonych dużych strat zweryfikują rzetelność oceny strat.

Któryś z panów powiedział, że w przypadku gospodarstw z produkcją zwierzęcą wskaźnik 70% strat nigdy nie pojawił się. Krowy musiałyby pozdychać, żeby strata w gospodarstwie wyniosła 70%. Przypomnę, że to zostało zmienione i już nie obowiązuje. Obecnie liczymy 70% dla konkretnej uprawy. To, co denerwowało rolników w 2015 r., zostało zmienione, wydaje się zgodnie z oczekiwaniami rolników.

Nie wiem, co panu odpowiedzieć w sprawie zadłużenia gospodarstw, które nakupowały ziemi. Bardzo optymistycznie szacowano, że sytuacja w rolnictwie jest dobra, zatem kupowano ziemię. Teraz jest problem, z czego to spłacić. Trzeba przeanalizować, jakie są możliwości pomocy. Każda prolongata kosztuje. Nie ma pomocy, która nie kosztuje. Każda pomoc wymaga środków z budżetu państwa, na które składają się podatnicy. Może wydłużanie teraz okresu spłaty kredytu stanowi odejście od warunków przetargu? Może nie wygrałby ten, kto deklarował szybką spłatę. Przegrali ci, którzy realnie podchodzili do kwestii kupna, wiedząc o tym, że nie uda im się w kilka lat spłacić.

Czy mamy zmienić reguły, na podstawie których ludzie wygrywali przetargi? Proszę się zastanowić. Gramy w otwarte karty. Rozmawiamy bardzo szczerze. Jest wielu chętnych na ziemię, wygrywa jeden. Za chwilę przychodzi i mówi, że nie wiedział, iż są jakieś wady tej ziemi lub że nie jest w stanie spłacić w terminie. „Widziały gały, co brały”. Po coś licytował?

Mechanizm powinien działać w sposób automatyczny, żeby nie było uznaniowości. Jeśli jest uznaniowość, pojawia się korupcja, układy polityczne, gospodarcze, równi i równiejsi. Życie jest tak skomplikowane, że sytuacja pojedynczych gospodarstw jest bardzo zróżnicowana. Nie można wszystkiego sprowadzać do jednego mianownika. Musi być mechanizm transparentnego analizowania poszczególnych przypadków. Dotyczy to m.in. wskaźnika 30% i dzierżaw. Analiza będzie dokonywana nie w zaciszu gabinetu dyrektora KOWR czy ministra. Powinna być zebrana dokumentacja, pokazująca, jakie przesłanki społeczne, produkcyjne, gospodarcze, przyrodnicze zadecydowały, że taką decyzję podejmujemy i jej bronimy. Opowiadam się za stworzeniem takiego mechanizmu, który będzie transparentny dla każdego, żeby wyeliminować układy.

Ile było układów przy ziemi państwowej przez lata, ile rzeczy się działo, to niektórzy wiedzą, inni się domyślają. Zachęcam do dyskusji w tej sprawie.

O pomocy de minimis mówiła już pani dyrektor.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Rolnik Krzysztof Müllauer:

Krzysztof Müllauer – Wielkopolska, Poznań.

Proszę państwa, jestem byłym rolnikiem, emerytowanym. Miałem 50-hektarowe gospodarstwo nasienne. Mam 30-letnie doświadczenie, zatem mogę coś zasugerować młodszemu. Chciałbym zachęcić, żeby politycy działający na szczeblu krajowym czerpali z doświadczeń sąsiadów. Warto pozyskać informacje, jak inni radzą sobie z problemami. Nasi niemieccy sąsiedzi mają takie same warunki klimatyczne. Można by też zorientować się, jak to robią Francuzi. Ich doświadczenia są udokumentowane. Nie powinno być

problemu, żeby się z nimi zapoznać. Mogą stanowić podstawę do opracowania rodzimych programów, skierowanych do poszczególnych regionów.

Jeśli chodzi o politykę regionalną, zachęcałbym, żeby włączyć w programy sejmiki wojewódzkie, które pozostają gdzieś z boku...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, rozmawiamy o suszy.

Rolnik Krzysztof Müllauer:

Zastanawiano się, kto ma powoływać komisje. W każdej wsi jest przecież sołtys. Każdy rolnik jest przypisany do ARiMR jako beneficjent dotacji. W związku z tym posiada mapy. Ekipa rolników zaprasza sołtysa, oglądają poszczególne działki, dokonują szacowania przed żniwami. Jeśli nie będzie informacji szczegółowej, trudno będzie podzielić pieniądze. Żniwa zweryfikują, czy szacunki były prawidłowe.

Można by wystosować apel, korzystając z telewizji, do sołtysów, żeby zmobilizować wszystkich rolników do powoływania komisji. To jest interes rolnika. Prosiłbym, żeby opracować schematyczną instrukcję, jak szacować straty.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę.

Rolnik Maciej Mojzesowicz:

Panie przewodniczący, dziękuję za udzielenie mi głosu. Chciałbym odnieść się do kwestii klęsk. Jest klęska przymrozkowa i teraz klęska suszowa. Jak ministerstwo zapatruje się na sprawę pomocy w obu przypadkach? Złożone są już wnioski w sprawie strat spowodowanych przymrozkami, a nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Następna rzecz dotyczy wymiany materiału siewnego. Czy ministerstwo pochyli się nad tym, żeby pomóc tym gospodarstwom nasiennym, które dokonują sprzedaży na rynek? Rolnicy otrzymywali 100 zł. Poprzednia władza obniżyła tę kwotę do 65 zł. Nie ma zainteresowania wymianą materiału siewnego. Czy ministerstwo weźmie to pod uwagę?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Przedstawiciel izb.

Wiceprezes Krajowej Rady Izb Rolniczych Mirosław Borowski:

Mirosław Borowski – wiceprezes Krajowej Rady Izb Rolniczych, nie urzędnik, tylko rolnik prowadzący osobiście gospodarstwo mleczne. Chciałbym podziękować za udzielenie głosu i odnieść się do kwestii, które były poruszone.

Chciałbym powiedzieć, że zarzuty, które padały pod adresem delegatów, nie są mi znane. Do tej pory izby uczestniczyły każdorazowo szacowaniu strat spowodowanych klęskami, które dotknęły nasz kraj regionalnie bądź na całym obszarze. Chyba dobrze wywiązały się z tego zadania. Nie znam przypadku, żeby zgłosili się do nas rolnicy, którym nie zostały oszacowane straty z powodu odmowy uczestniczenia w pracach komisji przedstawiciela izby.

Różnie to bywa w poszczególnych województwach. Są województwa, które już na początku roku zadbały o to, żeby na poziomie gmin, powiatów czy województwa powstała komisja. Trzeba to uregulować na przyszłość, żeby komisje nie były powoływane w ostatniej chwili.

Co do kwestii zapłaty za udział w pracach komisji, odbywa się to różnie w poszczególnych izbach. Niektóre izby płacą za udział w komisjach, inne nie. Jak wspomniał pan minister, dojdzie do spotkania z Krajową Radą Izb Rolniczych. Z pewnością będziemy poruszać te sprawy. Trzeba apelować do naszych kolegów, żeby składali wnioski. Dziś gospodarstwo może być w dobrej lub średniej kondycji, ale za jakiś czas przyjdą następne zdarzenia i brak protokołu stawia gospodarstwo w bardzo trudnej sytuacji. Nie jest się w stanie udowodnić, że dane gospodarstwo dotknęła klęska żywiołowa.

Panie ministrze, kilka osób miało rację. Jeśli rolnicy dysponują kilkoma protokołami, które w żaden sposób nie wpłynęły na ich stan ekonomiczny i nie otrzymali pomocy,

to należy ubolewać z tego powodu i jak najszybciej wyjaśnić te kwestie. Uważam, że to jakieś uchybienia urzędnicze.

Chciałbym zadeklarować w imieniu Krajowej Rady współpracę z panem ministrem.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pani Beger chciała uzupełnić, bardzo proszę.

Działaczka rolnicza Renata Beger:

Dziękuję, panie przewodniczący. Chodziło mi o formy pomocy de minimis, ale kwestia już została poruszona.

Pragnę też zasygnalizować panu ministrowi, że rolnicy, którzy występują o ponowne kredytowanie, spotykają się ze stanowiskiem banku, że jeśli nie będzie zapłacona jakaś rata, banki nie udzielą kredytu. Lepiej wiedzieć wcześniej niż za późno, żeby taka sytuacja nie wystąpiła, że będzie prolongata w spłacie kredytu i bank w związku z tym nie udzieli następnego.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan Michał Kołodziejczak.

Prezes Unii Warzywno-Ziemniaczanej Michał Kołodziejczak:

Chciałbym wrócić do tematu paliwa rolniczego. Jest to bardzo ważny aspekt. Konkuruje na tych samych rynkach z państwami, które mają paliwo rolnicze. Na to trzeba zwrócić uwagę. Myślę, że interes szefów rafinerii jest istotny, ale dla pana na pewno ważniejszy będzie interes rolników.

Bardzo pozytywnie odbieram pana wypowiedź dotyczącą ubezpieczenia rolników. Również uważam, że rolnicy powinni się ubezpieczać. W moim gospodarstwie 2 dni temu była szkoda. Na szczęście jest ono kompleksowo ubezpieczone.

Co do mojego sformułowania o jałmużnie, proszę zwrócić uwagę, że stwierdziłem, iż wygląda to jak jałmużna. Chciałbym nawiązać do konieczności rozwiązań systemowych. Dziś media mogą nagłośnić problem w taki sposób, że rolnicy składają wnioski, bo chcą pieniędzy. W ten sposób jest to postrzegane przez społeczeństwo. Zasada „dziel i rządź” ciągle się sprawdza.

Bardzo słuszna uwaga, panie ministrze, na temat gospodarstw. Trudno zdefiniować, czym jest gospodarstwo. Postulowałbym precyzyjną definicję gospodarstwa rodzinnego.

Polityka regionalna w sytuacji polskiego rolnictwa jest bardzo istotna. Należy iść w tym kierunku, bo rolnictwo w naszym kraju jest bardzo zróżnicowane regionalnie.

Ostatni temat. W dziedzinie rolnictwa działa ogromne lobby, które obserwujemy. Bardzo dobrze, że tak odważnie pan o tym mówi, panie ministrze. Nie wiem, czy ktoś wie, jaki identyfikator noszą przedstawiciele lobby. Przepisy dokładnie to określają. Ludzie zajmujący się działalnością lobbingową mają czerwony identyfikator. Gdyby tego przestrzegano, ciekawe, ile osób nawet na takich spotkaniach miałoby czerwony identyfikator.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan Bustowski.

Przewodniczący ZZRR Solidarni Marcin Bustowski:

Szanowny panie ministrze, pani Fajger nie odpowiedziała mi na zadane pytanie, dotyczące programów rolno-środowiskowych. Apeluję o czasowe uchylenie działania tych programów. Będziemy musieli wieźć pasze z jednego końca kraju do drugiego. U nas można by tę paszę robić, ale za 2 tygodnie, kiedy przyjdą upały, już jej nie zrobimy.

Rozmawiałem z Komisją Europejską i dowiedziałem się, że można by wypłacić w ramach kłeski 70% dopłat ogólnej kwoty wnioskowanej przez rolników. Z takim wnioskiem do Komisji Europejskiej musiałby wystąpić minister rolnictwa. Wówczas można by wypłacić 70%.

Chwali pan ministra Zarudzkiego. Mam wątpliwości, czy pan Zarudzki powinien być ministrem. Na dzień dzisiejszy wydrylowano za przyzwoleniem pana ministra 40 000

tys. zł z kieszeni rolników. Modernizacja gospodarstw rolnych leży. Takiego ministra to bym nie chwalił.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę.

Członek zarządu Związku Producentów Ryb Sławomir Litwin:

Chciałbym jeszcze raz poruszyć problem rybacki. Panie ministrze, jestem zobowiązany przez swoją organizację poinformować, że rybacy zgłoszą się po pomoc suszową. Byłbym wdzięczny, gdyby pan minister odniósł się do tej kwestii.

Rybactwo jest nieszczęśliwą branżą, która podlega trzem resortom – rolnictwa, gospodarki morskiej i środowiska. Wypowiedź pana ministra w pierwszych dniach urzędowania akcentująca, że zajmie się pan problemem suszy, została odebrana pozytywnie, również przez rybaków. Jednak cały czas mówimy o uprawach rolnych, a czym jest uprawa stawów? Kiedy rozmawiamy o suszy, należy uwzględnić specyfikę gospodarstw rybackich. Rybacy mają wrażenie, że zostali zepchnięci do innego resortu. Prowadzimy bój z każdym resortem – z Ministerstwem Środowiska o ochronę przyrody, o bobry, kormorany itd. Obowiązuje nas Prawo wodne. Składam podziękowanie Komisji za udzieloną pomoc. Z resortem rolnictwa nie chcemy się rozstać. To jest gospodarstwo rolne, produkcja rolnicza i chcemy być traktowani jak rolnicy.

Będę wdzięczny, jeśli ukaże się komunikat potwierdzający, że rybacy również będą beneficjentami pomocy udzielonej w związku z suszą.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pani na końcu, bardzo proszę.

Rolnik Agnieszka Beger:

Witam państwa. Agnieszka Beger – powiat złotowski. Mam dzisiaj zaszczyt reprezentować rolników z powiatu złotowskiego.

Panie ministrze, powiat złotowski od 2015 r. boryka się z różnymi klęskami. Najpierw była susza, deszcz nawalny i kolejna susza. Niestety, co roku spotykamy się z niechęcią ze strony gmin i urzędów miasta. W 2017 r. gmina Okonek niestety nie otrzymała dofinansowania ze względu na deszcz nawalny, który przeszedł 31 lipca. Rozporządzenie dotyczyło klęsk, które wystąpiły w sierpniu. Pytanie od rolników – czy mają szansę na jakąkolwiek pomoc?

Moje drugie pytanie dotyczy programów rolno-środowiskowych, ekologicznych i rolno-środowiskowo-klimatycznych. W sytuacji klęski rolnicy mogą nie otrzymać w danym roku dopłat. Co prawda nie będą windykowani, ale nie otrzymają dopłat. Chyba nie powinni być podwójnie karani.

Trzecia sprawa dotyczy szacowania strat łąk i pastwisk. Zgodnie z wytyczną z 18 maja 2018 r. susze można szacować dla roślin, w tym łąk i pastwisk, dla których nie jest prowadzony monitoring suszy, ale wystąpiła w roślinach o analogicznych wymaganiach wodnych. Teraz pytanie – czy zboża są takimi roślinami? Jeśli tak, to mamy odpowiedź na pytanie, czy szacować straty na łąkach i pastwiskach. Moim zdaniem tak.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

Członek zarządu Związku Producentów Ryb Sławomir Litwin:

Panie ministrze, panie przewodniczący, chciałbym wrócić do tematu retencjonowania wody. Mam propozycję, żeby zwołać posiedzenie Komisji, aby zajęła się tym tematem odrębnie, w oderwaniu od dyskusji o odszkodowaniach.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Tak zrobimy.

Proszę bardzo.

Członek Federacji Rolnej Paweł Wilk:

Panie ministrze, dwie sprawy. Pierwsza to pytanie od rolników z gospodarstw miesza-nych. Czy uwzględniono w nowym systemie szacowania szkód straty w produkcji zwie-rzęcej? Straty również występują ze względu na mniejszą ilość paszy z własnej produkcji.

Druga kwestia. Odnawialne źródła energii są istotnym elementem systemu retencji, ale resort rolnictwa niestety nie ma na to wpływu, a inne ministerstwa nie są zaintere-sowane żywotnie popieraniem rozwoju tego typu inwestycji. Sugerowałbym, aby odna-wialne źródła energii na terenach wiejskich były nadzorowane przez MRiRW. Chodzi o elektrownie wodne, ale również o biogazownie. Tam występuje wykorzystanie roślin energetycznych na glebach, które są słabe albo narażone na susze.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Czy ktoś z posłów chciałby zabrać głos? Nie widzę, zatem pozwolę sobie krótko zabrać głos.

Mówiliśmy o umorzeniu podatku rolnego. Z informacji, które otrzymałem, wynika, że wówczas gmina jest podwójnie karana. Po pierwsze, umarza podatek, czyli nie otrzy-muje pieniędzy. Po drugie, nie otrzymuje pieniędzy z subwencji.

Co do izb rolniczych, jest kilka ustaw, które ministerstwo rolnictwa miało przygoto-wać w ciągu 2-3 tygodni. W odniesieniu do ustawy o izbach rolniczych minister Roma-nowski mówił, że proponowane jest rozwiązanie, aby 30% tych środków przeznaczyć dla osób, które szacują szkody.

Dziękuję bardzo. Pan minister.

Minister Jan Krzysztof Ardanowski:

Bardzo dziękuję za pytania. Wydaje mi się, że idziemy w dobrym kierunku. Uda się sporo rzeczy precyzyjnie zdefiniować i przygotować sensowne, sprawiedliwe rozwiązania. Zdaję sobie sprawę, że w rolnictwie działają różne lobby. Nie wiem, czy noszą znaczki w klapie. Nie sądzę, bo byliby głupi. Rolnictwo jest obszarem działalności, z którego korzyści, zyski czerpie wiele osób, instytucji, struktur, niekoniecznie rolnicy. Znalezienie tych, którzy „doją” rolnictwo, jak również zastosowanie mechanizmów, dzięki którym rolnictwo nie będzie ograbiane, drenowane z pieniędzy a rolnicy będą mogli otrzymywać stosowną zapłatę za swoją pracę, która pozwoli im przeżyć, to działanie, które wszyscy razem powinniśmy realizować.

Rolnicy, o których będziemy zabiegali, muszą rozumieć, że nie działają w próżni, ale również mają pewne obowiązki wobec państwa, społeczeństwa, konsumentów. Za to otrzymują pomoc, a nie za to, że są rolnikami. To jest kierunek myślenia, do któ-rego serdecznie zapraszam. Zdziwicie się, jak chętnie będę korzystał z waszej pomocy, domagając się od organizacji rolniczych wypracowanych stanowisk w różnych ważnych sprawach.

Ponarzekać i powiedzieć, zrób, żeby było dobrze, każdy głupi potrafi. Oczekuję, żeby moi koledzy z organizacji rolniczych, wybrani przez te organizacje, ludzie rozsądni, mądrzy, doświadczeni, mający wiedzę, jak to działa w innych krajach, dzielili się tą wie-dzą i próbowali wspólnie ze mną rozwiązywać problemy.

Krzysztof Müllauer na siłę chce ubrać sołtysa w buty do szacowania. Nie jestem prze-konany, że sołtys będzie się z tego cieszył, tym bardziej, że wielu sołtysów nie ma z rol-nictwem nic wspólnego. To są również kobiety, które zostały przez społeczność wybrane. Nie należy mieszać różnych spraw. Całe życie zajmuję się rolnictwem. Wydaje mi się, że jestem po dobrych studiach rolniczych. Określenie w miarę precyzyjne wielkości straty na podstawie krzewienia, gęstości, długości kłosa, masy ziarna to nie jest sprawa prosta. Pisałem z tego pracę magisterską. Członkiem komisji nie może być osoba, która wie, że na polu rośnie zielone i to wszystko. Mechanizm, który był wypracowany wcze-śniej, może garbaty i kulawy, ale w tym roku będzie obowiązywał, bo niczego innego nie wymyślimy.

Problem kumulowania strat przy kolejnych klęskach dotyka gospodarstwa poło-żone w nieszczęśliwym miejscu, w którym rokrocznie pojawiają się kłopoty. Pomocą publiczną nie rozwiążemy tego problemu. Wraca kwestia powszechnego systemu ubez-pieczeń upraw rolnych. Można zastanowić się, w jaki sposób ze środków publicznych

pomóc towarzystwom ubezpieczeniowym, jeśli skala strat przekraczałaby ich zdolności wypłaty i by zbankrutowały. Rozszerzenie możliwości reasekuracji to kierunek, nad którym trzeba się zastanowić. Cieszyłbym się, gdyby to były towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych, związane ze związkami członkowskimi. W wielu województwach istnieją związki wzajemności członkowskiej. Jeden z pierwszych zakładaliśmy w woj. kujawsko-pomorskim jako izba rolnicza. To my założyliśmy związek wzajemności członkowskiej. Jest w nim ubezpieczonych kilka tysięcy rolników. Nie ma żadnych problemów, że kogoś nie przyjmą do ubezpieczenia. Proszę również nad tym pracować.

Pan Mojzesowicz mówi, że trzeba pomóc gospodarstwom nasiennym, bo rolnicy nie chcą kupować nasion. Nie chcą kupować, bo uważają, że nasiona kwalifikowane nie mają wielkiego wpływu na plon. To błąd, ponieważ największy wpływ na plon ma wysoka jakość materiału siewnego. Jak przekonać rolników, żeby chcieli wymieniać materiał siewny? Odpowiedź jest prosta – więcej dopłacić. Na marginesie dodam, że np. w Austrii o dopłacie do materiału siewnego nikt nie słyszał. My rzekomo konkurujemy z krajami, w których do wszystkiego dopłacają. Dodam, że w Austrii nie ma również dopłat do paliwa rolniczego, a z nimi też konkurujemy. Będziemy zabiegali o utrzymanie i rozszerzanie różnych form pomocy dla polskiego rolnictwa, ale nie używajmy demagogicznych argumentów na rzecz potrzeby ich utrzymania.

Bardzo dziękuję panu prezesowi Borowskiemu za deklarację Krajowej Rady Izb Rolniczych. oczekiwałem, żeby inne organizacje również złożyły deklaracje współpracy.

Kredyty w bankach. Spotkam się z prezesem Związku Banków Polskich i grupą zrzeszającą banki spółdzielcze. Potrzebna jest życzliwość ze strony banków. Z drugiej strony banki postępują według Prawa bankowego. Mają pilnować interesów właścicieli banku, czyli również rolników, którzy są udziałowcami banków. Nieuchronne jest stosowanie przez banki pewnych mechanizmów. W Polsce narasta problem zadłużonych gospodarstw. Nie jest to kwestia suszy. Do niektórych wkraczają komornicy. Niestety, często jest to wina warunków zewnętrznych, ale również przeinwestowania gospodarstwa, brania bez opamiętania kredytów, liczenie, że jakoś to będzie. Teraz okazuje się, że jakoś nie będzie.

Spróbuję poprosić banki. Mogę tylko poprosić, żadnych mechanizmów nacisku nie mogę stosować. Jest z nami Piotr Matwiej. Poproszę, Piotrze, żebyś mi w tym pomógł, aby uczulić banki i znaleźć sposób na przetrwanie gospodarstw dotkniętych klęskami. Mogę tylko prosić. Z takim apelem zwrócę się do banków.

Co do paliwa rolniczego, nie mam na uwadze interesu rafinerii. Szczelność systemu paliwowego w Polsce, wyeliminowanie patologii w obrocie paliwami, w której również brali udział rolnicy to jeden z sukcesów tego rządu. Dlatego nie można tworzyć systemu, który będzie nieszczelny i spowoduje wypływ paliwa z systemu. Pieniądze, które uda się uzyskiwać na wsparcie rolnictwa pochodzą również z wyeliminowania nielegalnego obrotu paliwami w Polsce. Nie będę zabiegał o to, żeby rozszczelnić system obrotu paliwami w Polsce.

Problem regionalizacji pojawił się ponownie. Trzeba zastanowić się, czym jest regionalizacja. Każdy uważa, że w jego województwie będzie inna polityka rolna. Polityka jest europejska, narodowa. Można modyfikować ją w zależności od potrzeb regionalnych i specyfiki. Trzeba określić, jakie działania są centralne, za które odpowiada minister rolnictwa, a jakie podejmowane są na poziomie regionalnym. Kluczową rolę w kreowaniu polityki regionalnej powinny przejąć samorządy w województwie. To jest siła samorządu. Istotne są też środki, jakimi dysponują samorządy. Zapominamy, że istotny wpływ na rolnictwo i rozwój obszarów wiejskich na terenach poszczególnych regionów mogłyby mieć samorządy. Są województwa, które bardzo poważnie podchodzą do wspierania rolnictwa. Samorządy województw powinny swoimi środkami partycypować w polityce regionalnej danego województwa.

Sprawa 70% zaliczek płatności. Cemu pan myśli, że to nie 70%? Będzie tyle, żeby rolnicy byli zadowoleni.

Sprawa programów rolno-środowiskowych. W sytuacji niezawinionej przez człowieka utraty uprawy, niemożności zastosowania wszystkich zabiegów i procedur Agencja wie,

co robić. Pani Fajger odpowiedziała na to pytanie panu Bustowskiemu w kuluarach. Po co je powtarzać?

Co do problemów rybactwa, spotkamy się oddzielnie. Żle by się stało, gdybyście wyszli ze związków z rolnictwem. Wszędzie w Europie rybactwo jest związane z rolnictwem. Jest Rada do Spraw Rolnictwa i Rybołówstwa. Lepiej będzie, jeśli akwakultura, hodowle ryb w zbiornikach śródlądowych będą powiązane z rolnictwem. Może należy bardziej ten związek podkreślać, bo jest to naturalna część rolnictwa. Historycznie rzecz ujmując, jest to część rolnictwa, nie gospodarki morskiej. Co do tego jestem przekonany.

Odpowiadam na pytania córki pani Renaty Beger. Przepraszam, zapomniałem nazwiska. Są takie powiaty jak Złotów, w których nieszczęścia występują w kolejnych latach. Może wynika to z położenia, ale trzeba pomagać. Jeśli w rejonie występowania jezior regularnie pojawia się problem suszy, to może trzeba przekserować nasze głosy rolników, samorządowców w kierunku masowych programów irygacji, nawodnień i stać się pionierem w Polsce, jak wykorzystywać wodę. Na pojezierzu jest z czego korzystać. Trzeba stworzyć system zapobiegania suszom. Do takiego myślenia zapraszam w całej Polsce. Nie możemy tylko myśleć o tym, co będzie, gdy przyjdzie nieszczęście, tylko szukać sposobów zapobiegania mu. Do tego zachęcam.

Sprawa odnawialnych źródeł energii jest złożona, skomplikowana. Zajmuje się tym głównie minister energii. Jeśli chodzi o dwa źródła energii odnawialnej, o których pan mówił, to w ostatniej ustawie przyjętej 2 tygodnie temu zostały one potraktowane w sposób absolutnie priorytetowy. Nie popieramy wszystkich typów odnawialnych źródeł energii. Jaką korzyść ma społeczność lokalna z tego, że hiszpański inwestor postawił w ich sąsiedztwie wiatrak? Cieszy się chłop, który wydzierżawił kilka arów pod wiatrak. Jednocześnie jest to ogromne obciążenie i utrudnienie dla systemu elektroenergetycznego państwa.

Nie jest tak, że ta energia jest wielkim dobrodziejstwem. Musi działać w systemie. Przy niestabilnych źródłach energii odnawialnej trzeba utrzymywać w gotowości elektrownie, bo wiatr może nie wiać, może być małe nasłonecznienie. Cieszy się ten, kto ma to zainstalowane, bo parę złotych mu skapnie, albo w systemie prosumenckim nie będzie płacił wysokich opłat za prąd. Nie jest tak, że za energię odnawialną nikt nie płaci. Płaci konsument.

Są systemy, które dają wartość dodaną – szereg innych korzyści niż tylko produkcja energii odnawialnej. Zagospodarowujemy na przykład siłę wody, choć nie będziemy mieć wielkiego urobku z elektrowni wodnych, jak Norwegia czy Szwajcaria, bo jesteśmy krajem nizinnym, spadki są nieduże. Tam gdzie były kiedyś młyny wodne, to jest ponad 6 tys. miejsc w Polsce, trzeba próbować odtworzyć małe elektrownie wodne. Przy okazji będzie staw, nawodnienie, mikroklimat, regulacja wody na terenie kilkudziesięciu hektarów wokół.

Są stworzone warunki rozwoju dla elektrowni wodnych i biogazowni. Biogazownie będą korzystały przede wszystkim z odpadów. Są gwarancje finansowe. Proszę nie oczekiwać, że teraz podam szczegóły. Będą zachęty i pomoc państwa dla stabilnych dostaw energii odnawialnej – elektrowni wodnych i biogazowni.

Podatek rolny i utrata subwencji. To jest spór trwający od dawna, od kiedy wprowadzono podatki. Czy ulga w podatku ma skutkować rekompensatą z zewnątrz? Pamiętam, że tak było i za rządów SLD, i PSL – PO. Minister finansów cały czas twierdzi, mając argumenty, że jeśli państwo daje samorządom terytorialnym podstawy dochodów, udział w podatkach od mieszkańców, w opłatach lokalnych, to stosunkowo niewielka skala umorzeń podatków rolnych na terenach gmin nie wpłynie zasadniczo na ich kondycję finansową. Choć pojawiające się rokrocznie klęski mogą spowodować zadłużenie budżetu gminy. Do tej pory argumentacja była taka, że gmina może w sytuacjach dramatycznych podzielić się swoimi dochodami i niech nie oczekuje, że państwo jej to wszystko zwróci. Wtedy byłaby chęć do nadużywania ulg podatkowych. Każdy domyśla się dlaczego – żeby zaskarbić przychyłność wyborców.

Co do subwencji, spróbujemy zmierzyć się z tym problemem. Jestem optymistą.

Chcę podziękować za możliwość wygłoszenia kilka uwag. Jestem otwarty na propozycje. Cieszę się, że usłyszałem dziś nie tylko krytykę, choć jestem na nią dość odporny.

pamiętam, jak z Lepperem organizowaliśmy protest w centrum Warszawy na Placu Daszyńskiego i zostałem potraktowany gazem. Jestem również przygotowany do protestowania. Kiedy polityka rządu Buzka stała się antypolska, nie tylko Gabriel Janowski, ale wielu innych protestowało. Czasami tak trzeba. Zachęcam jednak do tego, żebyśmy się na wspólnej i w każdym innym miejscu spotykali i próbowali ustalić, co jest możliwe, a nie wzajemnie straszili się protestami.

Wiem, że dla liderów związkowych ważniejsze jest, żeby spotkać się z ministrem, zrobić sobie z nim zdjęcie, nakręcić film. Buduje to popularność wśród członków i dowodzi, jak ważny jest szef organizacji. Powiem wam, że dużo ważniejsze są spotkania z dyrektorami departamentów. Na poziomie departamentów wypracowuje się rozwiązania, które później ministrowie analizują i akceptują. Kiedyś, gdy działałem w izbach rolniczych i gdy byłem pierwszy raz w ministerstwie, doprowadziłem do wprowadzenia mechanizmu, że przedstawiciele izb rolniczych regularnie spotykali się z dyrektorami i pracownikami departamentów, bo tam następuje przygotowywanie rozwiązań problemów, a nie na spotkaniu z ministrem. Zachęcam też do tego inne organizacje. Nie jest to spektakularne, ale ważniejsze niż kurtuazyjne, propagandowe spotkania z ministrami. Chcę rozwiązywać problemy, a nie być jak małpa w cyrku do robienia ze mną zdjęć.

Prosiłem pana przewodniczącego o to, żeby drugi punkt związany z moimi zamierzeniami w ministerstwie przełożyć na następne spotkanie. Odwołałem już dziś 10 interesantów, z którymi miałem się spotkać. Przygotuję się do spotkania na każdy temat. Dziś rozmawialiśmy o suszy. Przygotuję się, przyjdę do państwa wraz z moimi współpracownikami. Wtedy ustalimy długi czas na posiedzenie Komisji. Proszę prezydium, żebyśmy nie musieli zmieniać sali. Możemy usiąść na wiele godzin. Przedstawię wam swoje pomysły, a wy będziecie je krytykować, chwalić, zastanawiać się, czy są sensowne. Spróbujemy stworzyć nową strategię dla rolnictwa, która nie jest przeciwko rolnictwu.

Nie wiem, czy posłowie opozycji jeszcze są, czy zmęczeni się i już poszli. Panowie, traktuję was jako sojuszników w rozsądnych przeobrażeniach, a nie jako totalną opozycję, która wnosi do Brukseli o zamrożenie pieniędzy. Nie obawiam się negocjacji w sprawie przyszłego budżetu, choć chcą ukarać całą naszą część Europy, nie tylko Polskę. Chcę ograniczyć środki na politykę spójności. Bardziej obawiam się polityków z Polski, którzy mówią, że trzeba zatrzymać pieniądze w Brukseli, bo im się praworządność Polsce nie podoba. Bardziej obawiam się tego, co pan przewodniczący Schetyna i inni politycy Platformy Obywatelskiej opowiadają, sugerując Brukseli wstrzymanie środków.

Myślę, że wspólnie spróbujemy stworzyć politykę, która będzie sytuowała polskie rolnictwo jako najlepsze w Europie, jedno z najlepiej rozwijających się. Wyjdziemy z przysiadu, w który nas wepchnięto przy wejściu do Unii Europejskiej. Mieliśmy być rynkiem zbytu, terenem polowań dla mieszkańców Europy Zachodniej. Odbudowujemy rolnictwo i zachęcam was do takiej pracy.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję, panie ministrze, za tę deklarację.

Przechodzimy do kolejnego punktu porządku dziennego. Zgodnie z art. 150 ust. 1 pkt 1 regulaminu Sejmu Komisja musi sporządzić plan pracy Komisji na okres od 1 lipca do 31 grudnia 2018 r. Otrzymali państwo projekt planu. Kto z państwa chciałby zgłosić nowe tematy? Nie słyszę.

Czy ktoś jest przeciw przyjęciu planu pracy na II półrocze? Nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła plan pracy na II półrocze 2018 r.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny. Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu.

Zamykam posiedzenie Komisji.